

DZIŚ W NUMERZE:

Str. 2. PRZED UPŁYWEM TERMINU ROZEJMU
W PALESTYNIE

Str. 3. DUCH CHURCHILLA W WATYKANIE

W.K.
PLAN I-GO PÓŁROCZA PRZEKROCZONY
KONGRES STRACONYCH ILUZJI

WUHA

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDYNIA — GDAŃSK — CZWARTEK, 8 LIPCA 1948 R.

Nr 186 (378)

Dziś 6 str.

Cena 5 zł

Wydanie D

GDAŃSK

PL. ARMII Czerwonej
Red. Naczelny przybiera
dal powstanie w r. 13-14
Sekretarz Redakcji w godz.
12-13. Telefon: Red. —
315-72; sekretarz redakcji
316-56; prenumerata i kol-
portaż — 316-33, ogłoszenia —
315-14

GDYNIA

I Armii (Starowiejska) 28
tel. 14-72. Redakcja przy-
muje w godzinach 8-10.

Umowa marshallowska zamienia Anglię

W KOLONIE AMERYKAŃSKĄ stwierdza poseł Platts Mills podczas debaty w Izbie Gmin

LONDYN, 6.7. (PAP) — W toku debaty w Izbie Gmin na temat planu Marshalla, z ostrą krytyką umowy dwustronnej z USA wystąpił poseł Platts - Mills. Mówca stwierdził, że umowa ta nie jest porozumieniem o współpracy gospodarczej, lecz porozumieniem, które doprowadzić musi do gospodarczego zniszczenia Wielkiej Brytanii.

Akceptując warunki umowy dwustronnej z USA — powiedział Platts - Mills — wyrzekamy się naszej niezależności handlowej, rezygnujemy z resztek wolności politycznej i ostatecznie doprowadzamy nasz kraj do roli kolonii amerykańskiej.

Poseł Platts - Mills podkreślił w szczególności niebezpieczeństwo, jakim zagraża Wielkiej Brytanii odbudowa przemysłu niemieckiego. Klauzula największego uprzywilejowania N'e miec, przewidziana w umowie dwustronnej z USA — powiedział on — wyprze całkowicie Wielką Brytanię z rynków europejskich i poważnie narazi na szwank jej handel z krajami Imperium.

Poseł Labour Party Smith zwrócił uwagę na to, że przyjęcie ukła du dwustronnego oznacza, że Wielka Brytania będzie musiała w przyszłości prosić Stany Zjednoczone o pozwolenie,

jeżeli zechce rozbudować swój przemysł. Zaznaczył on, że układ dwustronny rozwiązał wszystkie nadzieje na podniesienie stopy życiowej ludności brytyjskiej przy pomocy dostaw marshallowskich.

Umowa dwustronna z USA z tytułu pomocy w ramach planu Marshalla spotkała się również z opozycją wśród posłów konserwatywnych. Pięciu wybitnych członków partii konserwatywnej zgłosiło w Izbie Gmin poprawkę, zalecającą odrzucenie tej umowy. Poprawka stwierdza, że Izba nie może przyjąć warunków, które zmierzają do osłabienia więzów międzyimperialnych i pozbawienia Brytyjskiej Wspólnoty Narodów inicjatywy i odpowiedzialności za jej własny rozwój.

Poprawkę podpisali posłowie konserwatywni: Beverley, Baxter, Darling, Moor, Marlow, Hannon.

SALA OBRAD ŚWIECI PUSTKAMI

LONDYN, 6.7. (PAP). Wbrew przewidywaniom, że dyskusja w sprawie zawarcia umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi w ramach pomocy marshallowskiej wzbudzi znaczne zainteresowanie na ławach poselskich, pierwszy dzień dyskusji w Izbie Gmin odbył się niemal przy pustej sali. Na 640 posłów obecnych było jedynie 120, a z biegiem dyskusji ilość ich zmalała do 25. Ta niezwykła bierność i obojętność olbrzymiej większości posłów zwróciła powszechną uwagę i wywołała liczne komentarze.

W londyńskich kołach politycznych mówi się, że posłowie labourystowskie otrzymali na partyjnej konferencji i parlamentarnej, poprzedzającej dyskusję, ostre napomnienie, aby nie przeciwstawiali się projektowi umowy. W tej sytuacji posłowie woleli manifestacyjnie nie uczestniczyć w obradach, niż brać w nich bierny udział. Półtoragodzinne przemówienie

ministra Crippsa, poświęcone wychwalaniu „szlachetności“ amerykańskiej, było wygłoszone do pustych po większej części ław poselskich.

LONDYN, 6.7. (PAP). „Daily Express“, mający największy nakład w Wielkiej Brytanii zaatakował w artykule wstępnym plan Marshalla. Dziennik stwierdza że labourystowski minister gospodarki Cripps i poseł konserwatywny — Lyttelton usiłowali zgodnie w Izbie Gmin zastraszyć naród brytyjski, dowodząc że kraj znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, zmuszającej go do przyjęcia planu Marshalla bez względu na konsekwencje tego kroku.

„Daily Express“ zbija argumenty ministra Crippsa na korzyść planu Marshalla i zaznacza, że plan ten nie może w żadnym wypadku przyczynić się do poprawienia sytuacji gospodarczej na świecie. Zdaniem pisma, plan

Marshalla jest właśnie tym głównym czynnikiem, który wpływa na wzrost cen światowych.

Następnie dziennik pisze, że plan Marshalla zmierza do zniszczenia brytyjskiego systemu przywilejów imperialnych, bez którego Wielka Brytania nie może istnieć jako zdrowe gospodarstwo państwo. Na koniec „Daily Express“ omawia kolejne etapy załamania się i upadku gospodarki brytyjskiej, uważając za nie:

1) katastrofalną pierwszą pożyczkę amerykańską, ograniczającą wolny handel imperialny,

2) dalsze rozbicie systemu taryf i przywilejów imperialnych przez zawarcie umów w Genewie i Hawanie. 3) „szalony projekt“ Unii Zachodniej i 4) plan Marshalla.

LONDYN, 6.7. (PAP). Brytyjska Izba Lordów zatwierdziła umowę dwustronną w ramach planu Marshalla ze St. Zjednoczonymi. Przedkładając wniosek rządowy o przyjęcie tej umowy, lord Addison oświadczył, że rząd brytyjski podpisał tę umowę z ciężkim sercem.

Podjęcia rozmów brytyjsko-radzieckich domaga się dziekan Canterbury

LONDYN, 6.7. (PAP). — W Glasgow odbyła się konferencja szkockiego Komitetu Walki o Pokój z udziałem 600 delegatów. Mimo zakazu Rady Naczelnej Kongresu szkockich związków zawodowych, w konferencji uczestniczyło 379 przedstawicieli lokalnych organizacji związkowych.

Na konferencji przemawiał dziekan katedry Canterbury Helwett Johnson, który wezwał naród brytyjski do energicznej walki przeciwko groźnemu niebezpieczeństwu wojny atomowej. Naród brytyjski — stwierdza mówca — winien wywrzeć nacisk na rząd i zmusić go do podjęcia rokowań z rządem radzieckim celem złagodzenia istniejącego napięcia. Wystąpił przeciwko oszczerczej kampanii, prowadzonej w stosunku do Związku Radzieckiego, Johnson podkreślił, że główną odpowiedzialność za napięcie w stosun-

kach międzynarodowych ponosi amerykańska polityka zagraniczna.

Zdaniem mówcy, broń atomowa, zgodnie z żądaniem ZSRR, winna być postawiona poza nawiasem prawa. Johnson wskazał wreszcie na konieczność ożywienia stosunków handlowych między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim i krajami Europy Wschodniej.

Korzyści Belgii z układu handlowego ze Związkiem Radzieckim

BRUKSELA 6.7. (obsł. wł.) Belgijski minister handlu zagranicznego zaprzeczył wiadomości, że Belgia zakupiła w ZSRR pszenicę po wyższej cenie niż można było kupić na innych rynkach. Odwrotnie cena zakupu była niższa, niż pszenicy argentyńskiej, za którą trzeba było zapłacić w złocie lub dolarach.

Minister oświadczył ponadto, że w ostatniej umowie radziecko-belgijskiej, przewidziana jest dostawa znacznych ilości belgijskich produktów ze stali i żelaza do ZSRR, których cena ustalona została według notowań na rynkach międzynarodowych.

Betolard (PRL) krytykował klauzulę największego uprzywilejowania. Trudno się zgodzić na traktowanie Niemiec na równi z nami — podkreśla mówca. Mimo to Betolard zapowiada, że będzie głosował za ratyfikacją.

Według danych z francuskich kół ekonomicznych bilans płatniczy Francji od 1945 r. do maja 1948 r. osiągnął deficyt 6,4 miliardów dolarów. — donosi paryski korespondent PAP. Z tego powodu pokrycie obłgu banknotów złotem, które jeszcze w 1944 wynosiło 1.700 milionów dolarów, spa- do obecnie do 441 milionów dolarów czyli 391 ton złota.

Dewaluacja franka nie tylko nie

KOMUNIKAT

Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej

Dnia 6-go lipca rozpoczął w Warszawie swe obrady Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej.

Porządek dzienny Plenum KC PPR składa się z dwóch punktów:

- 1) Sprawozdanie delegacji PPR na sesję Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.
- 2) O podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytany został list Generalnego Sekretarza Partii tow. Wiesława do Plenum Komitetu Centralnego PPR, w którym tow. Wiesław zawiadamia, że wobec złego stanu swego zdrowia nie może być obecny na Plenum. Solidaryzując się z uchwałami Komitetu Centralnego, tow. Wiesław życzy Plenum jak najbardziej owocnych obrad dla dobra klasy robotniczej i Polski Ludowej.

W odpowiedzi na list ten Plenum Komitetu Centralnego wysłało do przebywającego na kuracji tow. Wiesława telegram z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

Po wysłuchaniu referatu tow. Aleksandra Zawadzkiego, w imieniu Delegacji PPR na ostatniej sesji Biura Informacyjnego oraz ożywionej dyskusji, powzięta została jednomyślnie uchwała, którą podajemy poniżej:

PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PPR PO WYSŁUCHANIU SPRAWOZDANIA ZŁOŻONEGO PRZEZ TOW. ZAWADZKIEGO W IMIENIU DELEGACJI PPR NA SESJĘ BIURA INFORMACYJNEGO PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH CAŁKOWICIE SOLIDARYZUJE SIĘ Z UCHWAŁAMI BIURA INFORMACYJNEGO W SPRAWIE SYTUACJI W PARTII KOMUNISTYCZNEJ JUGOSŁAWII.

Trudności gospodarcze Francji wynikiem »pomocy« marshallowskiej

PARYŻ, 6.7. (PAP). — W toku debaty nad marshallowskim układem dwustronnym deputowany Chambrun (republikkański ruch oporu) zwrócił uwagę na to, że warunki planu Marshalla mogą utrudnić stosunki handlowe Francji z krajami Europy wschodniej. Administrator planu Marshalla będzie więc kontrolował handel zagraniczny Francji.

Mówca przedstawił etapy rozwoju planu Marshalla i zaznaczył, że rozwój ten posuwa się na równi pochyłej. Ukoronowaniem planu Marshalla jest dopuszczenie Niemiec zachodnich do rzędu państw, korzystających z dostaw amerykańskich. Chambrun podkreśla, że należy powierzyć sprawę odbudowy Europy gospodarstwu komisji europejskiej ONZ.

przyniosła poprawy w rozpiętości między eksportem a importem, ale utrudnia eksport przez spowodowanie wzrostu cen wewnętrznych. Wskaźnik cen detalicznych w czerwcu przekroczył 1.520 wobec 1.511 w maju br. Wskaźnik artykułów żywnościowych wzrósł w czerwcu do 1.560 wobec 1.541 w maju br.

Omawiając sytuację francuskiego przemysłu bawelnianego paryski tygo-dnik „L'Economie“ stwierdza, że przemysł ten znajduje się w szczególnie trudnym położeniu ze względu na nie wystarczające dostawy surowców. Delegat generalny francuskich przemysłowców bawelnianych stwierdził,

że ze względu na brak dewiz przemysł ten jest zmuszony zadowolić się bardzo ograniczonymi dostawami z tytułu planu Marshalla. Wszelkie dostawy bawełny tak z tytułu planu Marshalla jak i z innych źródeł, nie przekraczają 10.000 ton miesięcznie, podczas gdy konsumpcja przędzalni francuskich osiągnęła 22 — 23 tys. w kwietniu br.

Prezydent Gottwald o Konferencji Warszawskiej

Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wyraził swój sąd o oświadczeniu warszawskim ośmiu ministrów spraw zagranicznych w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Agencji Prasowo - Informacyjnej „API“. Głos Prezydenta bratniej republiki rozległ się szerokim echem w Polsce.

Prezydent Gottwald stwierdził: „Rozwój sytuacji w Niemczech Zachodnich, jak również postanowienia konferencji londyńskiej Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i państw Beneluxu wzmo-gły i wymagają poważnie niepo-kój Czechosłowacji i Polski, jako najbliższych sąsiadów Niemiec. Po-stanowienia londyńskie wzmacniają bowiem żywioły imperialistyczne w Niemczech. Warszawska Konferen-cja ministrów spraw zagranicznych i krajów demokracji ludowej zajęła w sprawie niemieckiej zdecydowa-ne stanowisko i wskazała JAK MOŻNA ROZWIĄZAĆ TO ZAGADNIENIE W INTERESIE PO-KOJU DEMOKRACJI I WSPÓŁ-PRACY MIĘDZYNARODOWEJ. A TAKŻE W INTERESIE SAMEGO LUDU NIEMIECKIEGO“.

Prezydent Gottwald podkreślił szczególnie znaczenie tego punktu oświadczenia warszawskiego, który skierowany jest przeciwko niemieckiemu rewizjonizmowi. — „Konferencja zajęła jasne stanowisko wobec NIEDOPUSZCZAL-NYCH NIEMIECKICH DĄŻEŃ DO REWIZJONISTYCZNYCH. JAK RÓWNIEŻ POTWIERDZIŁA NIE-NARUSZALNOŚĆ GRANICY NA ODRZE I NYSIE — stwierdził Prezydent Gottwald. Słowa wypowiedziane na Konferencji mają za-sobą olbrzymią siłę Związku Ra-dzieckiego i państw demokracji lu-dowej. Słowa te usłyszeli prości ludźcie na całym świecie“.

Oświadczenie Warszawskie ma znaczenie trwałe i głębokie. Prezydent Gottwald z silną podkre-sła ten moment mówiąc, że „Konferencja Warszawska jest ciężkim ciosem dla podżeraczy wojennych i mści-wieli pokoju i oznacza równocześ-nie wzmocnienie światowego ruchu pokoju i demokracji. NIGDY JUŻ NIE UDA SIĘ NIKOMU ZGOTO-WAĆ KRAJOM SŁOWIAŃSKIM I LUDOWO DEMOKRATYCZNYM NOWEGO MONACHIUM“.

ZDEMASKOWANY NACJONALIZM

Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej wyraziło swoją pełną solidarność z rezolucją Biura Informacyjnego w sprawie Komunistycznej Partii Jugosławii. Stanowisko naszej Partii, aczkolwiek dotyczy bezpośrednio KPJ, ma szersze znaczenie, wypływa z troski o właściwy kierunek rozwoju całego międzynarodowego ruchu robotniczego, którego jesteśmy nieodłączną częścią, również i z troski o nasz rozwój. Jugosławia jest dla nas przykładem, na jakim bezdroża zejść może partia robotnicza, gdy odstępuje od zasad marksizmu - leninizmu. Dlatego właśnie tyle uwagi przywiązujemy do rozwoju sytuacji w KPJ, dla tego musimy i będziemy mówić o zwyrodnieniu jej kierownictwa.

Wytłumaczenie się kierownictwa KPJ z solidarności, międzynarodowych szeregów socjalistycznego frontu walki z imperializmem, antyradykalną postawą przywódców KPJ nie jest rzeczą przypadku. Fakty ostatnich dni potwierdzają, że grupa kierownicza KPJ nie myśli zawrócić z dotychczasowej drogi. Obłudna, wykrętna, pełna insynuacji antyradykalnych odpowiedzi kierownictwa KPJ na rezolucję Biura Informacyjnego, napaść prasy Tito na partię robotniczą Bułgarii, Rumunii i Węgier, prowokacyjne posunięcia wobec ludowo - demokratycznej Albanii — wszystko to razem

świadczy, że przywódcy partii jugosłowiańskiej coraz szybciej staczą się po równi pochyłej nacjonalizmu.

Czy trzeba tłumaczyć, do czego to wszystko może doprowadzić?

Przywódcy KPJ swoją polityką nacjonalistyczną usiłują dokonać wyłomu w obozie państw demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, ich gra szkodzi interesom całego obozu antyimperialistycznego. Ale przede wszystkim szkodzi ona interesom Jugosławii, a w dalszej konsekwencji może się okazać dla niej wręcz katastrofalna w skutkach. Jugosławia skazująca się na osobobnie nie, wyrzekająca się współpracy ze Związkiem Radzieckim i bratnimi republikami ludowymi, musiałaby się stać bezbronnym przedmiotem ekspansji zachłannych sił imperialistycznych. „Mocarstwowe“ plany jugosłowiańskich nacjonalistów mogą ją tylko zepchnąć do roli kolonii.

Wierzmy, że do tego nie dojdzie. Wierzmy, że uczciwi, proletariaccy działacze w szeregach Komunistycznej Partii Jugosławii potrafią przeciwstawić się nacjonalistycznym przywódcom i wyprowadzić partię z kryzysu. Leży to w interesie nie tylko Jugosławii, leży to w interesie krajów demokracji ludowej i socjalizmu, leży to w interesie międzynarodowego ruchu robotniczego.

1 SIERPNIA—„GLAJCHSZALTUNG“ STREFY FRANCUSKIEJ

Monopole amerykańskie faktycznymi władcami Trizonii

PARYŻ 6.7. (PAP). — AGENCJA FRANCE PRESSE KOMUNIKUJE, POWOŁUJĄC SIĘ NA WIADOMOŚCI Z KÓŁ POINFORMOWANYCH, ŻE DNIA 1 SIERPNIA BR. GENERALA KOENIG OFICJALNIE OGŁOSI PRZYŁĄCZENIE STREFY FRANCUSKIEJ DO BIZONII.

W TYM SAMYM DNIU WEJDA RÓWNIEŻ W ŻYCIĘ, PRZEWIDZIANE UCHWAŁAMI KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ, ZARZĄDZENIA W SPRAWIE KOORDYNACJI HANDLU ZAGRANICZNEGO TRIZONII. M. IN. FRANCJA ZGŁOSI SWĘ PRZYSTĄPIENIE DO ANGLOSASKIEJ AGENCJI EKSPORTOWO-IMPORTOWEJ, KIERUJĄCEJ HANDLEM ZAGRANICZNYM BIZONII.

MOSKWA 6.7. (PAP). W korespondencji własnej z Berlina „Prawda“ wskazuje, że anglijsko-amerykańska „Zjednoczona Agencja Eksportowo-Importowa“ pełni funkcje, wykraczające daleko poza jej formalne zadania. Niemcy nazywają tę Agencję „rządem Bizonii“.

Jest to zupełnie zrozumiałe — pisze korespondent — albowiem Agencja dysponuje tak skutecznym narzędziem kontroli, jakim są dolary. Posiada ona przy tym maksymalną swobodę działania, nie wchodząc w skład administracji wojskowej.

Faktycznymi gospodarzami Agencji są przedstawiciele amerykańskich mo-

nopolii. Jej generalnym dyrektorem jest nowojorski bankier William Logan. Amerykanie kierują również wszystkimi oddziałami Agencji. Przybawiając ze St. Zjednoczonych dla objęcia nowego stanowiska, Logan zabrał ze sobą ponad 400 przedstawicieli różnych firm, którzy zajęli kierownicze stanowiska w Agencji. Zależność ich od firm amerykańskich potwierdza i ta okoliczność, że równoległe z pensjami, wypłacanymi im z budżetu władz okupacyjnych otrzymują oni drugą pensję od firm, których interesy reprezentują.

Procent i rola Anglików są w aparacie Agencji znikome, a Francuzów i Niemców nie ma w niej w ogóle. Agencja realizuje wszystkie operacje eksportowo - importowe Bizonii, a poza tym wzięła ona na siebie funkcje kredytowe.

Agencja dysponowała przed reformą walutową 4 miliardami marek niemieckich, zaś po reformie otrzymała do swej dyspozycji ok. 2 miliardów nowych marek. Obecnie Agencja ta jest jedyną organizacją, mającą możność finansowania przemysłu niemieckiego według swego uznania. Kieruje się ona przy tym jedną zasadą, a mianowicie popiera przedsiębiorstwa, które nie mogą robić konkurencji amerykańskim monopolom, natomiast stara się zlikwidować te firmy, które mogą stanowić przeszkodę dla eksportu ze St. Zjednoczonych.

W Agencji ułożono już spisy przedsię-

wzięci, które będą pozbawione kredytów i tym samym skazane na likwidację, względnie na przejście w ręce kapitalistów amerykańskich.

Zadłużenie Zachodnich Niemiec wobec Agencji Eksportowo - Importowej za dostawy żywności wynosi już 2.300.000.000 dolarów, a do końca roku wzrośnie co najmniej do 3 miliardów dolarów. Tzw. „Państwo Zachodnio - Niemieckie“ — konkluduje „Prawda“ — nie jest jeszcze utworzone, ale jego faktyczni władcy — kierownicy Zjednoczonej Agencji nałożyli już jarmo na ludność.

DUESSELDORF, 6.7. (PAP). — Odbywa się tu konferencja pomiędzy delegatami amerykańskiego przemysłu stalowego, a przedstawicielami niemieckiego urzędu dla produkcji stali i żelaza w strefach zachodnich. Uczestniczący w obradach amerykański podsekretarz stanu — gen. Draper podkreślił, że jednym z głównych zadań delegacji amerykańskiej jest podniesienie niemieckiej produkcji stali i żelaza. W ten sposób — zdaniem Drape-ra — Zachodnie Niemcy mają przyczynić się do wypełnienia zadań planu Marshalla.

Przemysłowcy amerykańscy wyrazili życzenie kontrolowania specjalnych urzędów, istniejących w niemieckich hutach stalowych i żelaznych.

Wśród amerykańskich delegatów obecny był przewodniczący trustu stalowego — Wolf.

KĄŻDY MOŻE MIEĆ SWÓJ WŁASNY DOM

Sprzedaż mienia nierolniczego na Wybrzeżu

Ostatnio na terenie woj. gdańskiego rozpoczęły prace właściwe komisje osadnictwa nierolniczego, których zadaniem będzie przeprowadzenie sprzedaży oszacowanych ok. 40.000 obiektów. W skład każdej komisji wchodzi prezydent miasta, lub starosta powiatowy, delegaci Rad Narodowych, związków zawodowych, Związku Osadnictwa Wojskowego, Instytutu Kredytowej i powiatowego oddziału PUR. Poza tym w skład komisji, z głosem doradczym, wchodzi delegat Gminnej Rady Narodowej, Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni, OUL i samorządu gospodarczego.

PIERWSZE POWIATY

Komisje czynią przygotowania do sprzedaży pierwszych obiektów mienia nierolniczego w Gdańsku, Kwidzynie, Lęborku i Sztumie już w ciągu przyszłego tygodnia.

Zainteresowanie tą akcją wzrasta w społeczeństwie z dnia na dzień. Uwidacznia się to w liczbie napływających wniosków. Szczególnie duży ich napływ zauważono przed 22 czerwca.

Pierwsze obiekty na terenie woj. gdańskiego przekazane zostaną ludziom pracy, którzy otrzymali zniżki w wysokości dziesiętnastu dwudziestych wartości szacunkowej obiektu. Ponadto już w tych pierwszych sprzedażach będą stosowane tzw. odlicze-

nia w stosunku do zdemobilizowanych żołnierzy, inwalidów wojennych, którzy brali udział w walkach o Polskę Ludową, wdów i sierot itp.

Odliczenia te wynoszą 50% wartości szacunkowej mienia, jednakże nie mogą przekraczać sumy półtora mil. zł i będą przysługiwały niezależnie od ulgi, stosowanej tytułem wykonywania pracy najemnej.

15.673 NIERUCHOMOŚCI

W Wojew. Dzienniku Urzędowym ogłoszono już do sprzedaży 2573 nieruchomości. Do końca września br. będzie ich ogłoszonych 10.600, przy czym na Gdańsk przewiduje się ogłoszenie 2.500 nie-

ruchomości, a w Sopocie — 1.800.

W wypadku składania wniosku na kupno domu pierwszeństwo zakupu przysługuje zawsze jego użytkownikowi, następnie repatriantom. W stosunku do tych ostatnich nie może stać na przeszkodzie fakt, że złożyli oni już wcześniej wniosek o zarachowanie.

O sprzedaży obiektu decyduje Komisja Ułwaszczeniowa, która na 7 dni przed posiedzeniem będzie wywieszała wykazy mienia, będącego tematem jej rozważań, z podaniem ostatecznej daty przyjmowania wniosków.

POTRZEBNE ZAŚWIADCZENIE

Dla uzyskania zniżki, przysługującej dla świata pracy, konieczne jest

zaświadczenie Powiatowej Rady Zw. Zaw. w powiatach, a w Gdańsku — OKZZ.

Zaświadczenie ma stwierdzać, że ubiegający się o kupno jest pracownikiem najemnym i że praca jego stanowi jedyne źródło utrzymania. Zaświadczenia takie mają znaczenie dokumentu, uprawniającego do uzyskania ulg.

Dla pracowników administracji państwowej, samorządowej oraz osób pełniących służbę publiczną na terenie Ziemi Odzyskanych zaświadczenia wystawia pracodawca.

Blizszych informacji o sprzedaży udzielają Referaty Osiedleńcze przy starostwach powiatowych i Zarządach Miast. W interesie użytkowników obiektów, podlegających sprzedaży, leży niezwłocznie złożyć wniosek, gdyż jeśli je zakupi ktoś inny, może to pociągnąć za sobą groźbę opuszczenia mieszkania na korzyść nowego właściciela.

SZKOŁA - POMNIK POLSKI LUDOWEJ W KARTUZACH

3 bm. w Żukowie. pow. kartuski, przystąpiono do budowy szkoły pomnika Polski Ludowej. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą powiatowym na czele oraz licznie przybyła miejscowa ludność.

W tym samym dniu w Żukowie został otwarty Dom Ludowy, w którym po uroczystej akademii odbyły się w ten sam dzień występy miejscowych artystów.

NOVA PLACÓWKA BANKOWA

W Gdańsku rozpoczął ostatnio prace oddział Banku Handlowego SA w Warszawie. Kierownikiem oddziału jest ob. Lewiński.

3-DNIOWE PRACE

DLA OBUŁOWY KRAJU

Ostatnio w Gdańsku podobnie jak w całej Polsce, rozpoczęły się tzw. trzydniówki młodzieżowe. Przystąpiono do wykonywania robót ziemnych pod budynki szkoły - pomnika w Oliwie oraz do prac archeologicznych, prowadzonych przez przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki.

PRZEDSTAWIENIE BALETOWE DLA WOJSKA I PRACUJĄCYCH

10 bm. w świetlicy Stoczni Gdańskiej odbędzie się o godz. 17 przedstawienie dla wojska i świata pracy.

w którym wezmą udział: szkoła baletowa H. Nowowiejskiej, chór oraz orkiestra stożkowa.

Wstęp bezpłatny za kartami, przydzielonymi przez zakłady pracy.

MŁODZIEŻ Z FABRYK I SZKÓŁ WYJEŻDZA DO BRIGAD „SP”

8 bm. młodzież szkolna i pracująca w fabrykach gdańskich wstępuje do hufców „Służby Polsce” do 2 turnusów brigad młodzieżowych.

Uroczyste pożegnanie odjeżdżających odbędzie się na Dworcu Gdańskim.

NOWE WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Członkowie Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Bud. przygotowując się do wprowadzenia w szeroki zakres współzawodnictwa pracy przy wykonywaniu robót budowlanych. W tym celu została zorganizowana Komisja Współzawodnictwa.

W związku z tym w dniu 13 bm. w świetlicy Związku przy Al. Rokossowskiego 45 odbędzie się konferencja przedstawicieli firm, Rad Zakładowych i delegatów z terenu Gdańska, Gdyni i Sopotu. W obradach wezmą również udział przedstawiciele Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych i Zrzeszenia Prywatnych Przedsiębiorstw Budowlanych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Przednówek nie będzie ciężki

Pomoc dla rolników jest już zorganizowana

Polskie Zakłady Zbożowe otrzymały polecenie przeprowadzenia wśród najbardziej potrzebujących rolników pewnej ilości przetworów zbożowych (mąki, otrąb).

Prawo ubiegania się o przydział mąki i otrąb mają rolnicy, których gospodarstwa nie przekraczają 10 ha. W wyjątkowych wypadkach granica ta może być przesunięta, o czym jednak decydująca będą gminne i powiatowe zarządy Zw. Samop. Chłopskie.

Przednówkowa pomoc dla rolnictwa realizowana będzie na następujących warunkach: Każdy potrzebujący rolnik może otrzymać jednorazowo na rodzinę 70 kg mąki żytniej 80% i 17 kg otrąb żytnich. W wyjątkowych wypadkach (uzasadnionych opinią gminnych i powiatowych zarządów ZSCh) ilość ta może być podwójna, jeżeli rolnik znajduje się w szczególnie trudnych warunkach.

W zamian za przetwory rolnik zobowiązuje się dostarczyć od 1 listopada do 31 grudnia br. — 100 względnie 200 kg żyta. Za otrzymane przetwory nie pobiera się żadnej należności ani też dodatkowych opłat, tak samo za zboże również nie będzie wypłacana równowartość w gotówce.

Wydawanie mąki i otrąb rozpoczęło się 30 czerwca br. i zostanie zakończone 15 lipca br. Umowa realizowana jest na następujących zasadach:

Powiatowe zarządy Zw. Sam. Chł. wystawiają do najbliższego miysa pisemne polecenie wydania towaru. Rolnik, zgłaszający się do Zarządu Pow. ZSCh powinien posiadać odpowiednie zaświadczenie Zarządu Gminnego ZSCh.

Pow. Zarząd ZSCh sporządza zobowiązanie dłużne, które musi być podpisane przez odbiorcę towaru. Rolnik zobowiązuje się do zwrotu ziarna żyta w oznaczonym terminie.

„Mors” i „Speret” pracują razem

ażeby dobrze wykorzystać odpadki rybne

Celem stworzenia jednej gospodarki silnej placówki spółdzielczej, mogącej wykorzystywać dotychczas marnujące się odpadki rybne, połączyły się ostatnio dwie spółdzielnie pracy — „Mors”, która zajmowała się wykorzystaniem odpadków rybnych i „Speret”.

Do zakresu działania nowej placówki należeć będzie w pierwszym rzędzie garbowanie skór rybnych, sulfonowanie tranu, wyrób klejów, żelatyny itd. Poza tym Spółdzielnia będzie wytwarzała galanterię skórzaną.

7 bm. rozpoczęła się w Gdańsku 2-dniowa konferencja Dyrekcji Przemysłu Miejskowego woj. szczecińskiego i olsztyńskiego. Biorą w niej udział: wicedyr. Departamentu Plano-

wania Ministerstwa Przemysłu i Handlu ob. Zelczak, wicedyr. Dep. Przemysłu Miejskowego ob. Staszelski, naczelnicy wydziałów obu departamentów, dyrektorzy naczelni, technicy i administracyjno - handlowi poszczególnych dyrekcji, kierownicy wydziałów i kierownicy zakładów pracy.

Poza tym na konferencję przybyli przedstawiciele bankowości, władz wojewódzkich, portów, kolei i przemysłu kluczowego.

Konferencję zajął dyr. przemysłu miejscowego w Gdańsku tow. Ilukiewicz, podkreślając znaczenie zjazdu, którego zadaniem jest bezpośrednie zetknięcie się władz ministerialnych z kierownictwem zakładów pracy, zapoznanie się z ich rozwojem i ustalenie wytycznych pracy, które umożliwią dalszą pracę fabryk przemysłu miejscowego w województwach przymorskich.

Wicedyr. Depart. Planowania ob. Zelczak mówił o nierównomiernym rozwoju przemysłu miejscowego w porównaniu z przemysłem kluczowym, który przechodzi już w roku przyszłym do szeroko pojętej różnorodności.

Ta nierównomierność jest wynikiem braku profilu produkcji w fabrykach DPM, które zachowują stałe charakterystyki, utrudniając systematyczne planowanie, utrzymanie dyscypliny technicznej i rozwinięcie właściwej produkcji.

Przemysł miejscowy powinien iść po trzech zasadniczych liniach: zaspokojenia lokalnych potrzeb konsumpcyjnych.

MATURYSYCI ELBLĄGA.

W gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Elblągu odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączane z wręczeniem świadectw dojrzałości.

Matury otrzymali: J. Balcerak, J. Bednarek, K. Bodakiewicz, M. Dobroń, J. Dzienis, B. Pyszczyk, W. Sudak, Z. Głowacki, Z. Jarmakowski, G. Jasińska, J. Juniewicz, W. Kamiński, A. Kazuba, E. Kossakowski, A. Łotyżonok, M. Mazur, I. Milewska, B. Pniowski, R. Rybicki, T. Sawielaj, J. Sokołowski, I. Stankiewicz, M. Szczepaniak, A. Turkiewicz, E. Bobola, H. Kuraszkiewicz, I. Łukowski, G. Michalska, M. Michalski, R. Miłaszewska, T. Mościcki, P. Olszewski, L. Rode, S. Słupnik, M. Trzeszczyńska, D. Pindelska, T. Becker, M. Borkowski, T. Chłopicki, H. Dunaj, J. Gawinek, Z. Jankowski, Z. Kazimierowski, A. Kobza, Z. Lampasiak, J. Łubiński, L. Makowski, M. Malesko, J. Mroczek, S. Sidorczuk, E. Wieliger, J. Wieliszej, J. Skibiński, M. Lubawski, W. Pancerzyński, M. Gawinek.

Skończył się rok szkolny

Setki uczniów otrzymało matury i dyplomy

W GDAŃSKU znajduje się 10 średnich publ. szkół zawodowych, w których 68 wykładowców kształciło około 2.000 młodzieży. W szkole gospodarczej w Brzeźnie odbyła się uroczystość rozdania świadectw pierwszym gdańskim absolwentom tych szkół.

W uroczystości wzięli udział niemal wszyscy uczący się młodzież, zgrupowana na obrzeżach sali gimnastycznej, przedstawiciele Kuratorium, Izby Rzemieślniczej, Stoczni, Kolej i partii politycznych.

Uroczystość zajął dyrektor szkoły gospodarczej ob. Tadeusz Karpiński. Naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego w kuratorium ob. Wiśniewski w przemówieniu podkreślił historyczny moment zawodowego szkolnictwa gdańskiego, które wypuszcza pierwszych po wojnie absolwentów z dyplomami czeladniczymi.

ŚWIADECTWA ukończenia szkoły wręczył nac. Wiśniewski 190 uczniom. Szkoła metalowa Nr. 1 w Gdańsku dała w tym roku 56 absolwentów, metalowa ZSP — 15, elektryczna 55, odzieżowa — 21, handlowa — 32, zawodowa Nr 2 — 11.

W imieniu młodzieży przemówił absolwent szkoły metalowej ob. Cieślak, składając na ręce prezydium zebranych przez absolwentów 6.000 zł, przeznaczonych na TBS.

Młodzież wystąpiła telegramem do Ministra Oświaty ob. Skrzyszewskiego, w którym przesyła trzymać czujną straż nad Bałtykiem. W części nieoficjalnej zespoły artystyczne szkół zawodowych wykonały wiele interesujących tańców i inscenizacji.

W SZKOLE PRACY SPOŁECZNEJ TUR-u

W ŚRÓD wielu uczelni w Gdańsku znajduje się również Szkoła Pracy Społecznej TUR-u, która przygotowuje pracowników społecznych do pracy w organizacjach młodzieżowych, oświatowych, w związkach zawodowych i spółdzielczości, dając działaczom robotniczym wykształcenie w zakresie licealnym oraz rozszerzając i pogłębiając ich wyrobienie społeczne.

Uczniowie przez trzy lata nauki przebiegają 6 semestrów. W szkole też odbyło się uroczyste rozdanie świadectw. Poprzedzając uroczystość mgr. Szulczyk złożył sprawozdanie z działalności uczelni. Ze sprawozdania wynika, że w ub roku

kształciło się w szkole 137 uczniów. 89 spośród nich promowano do wyższych klas.

S TOSUNKOWO duża ilość uczących się, którzy nie złożyli egzaminów spowodowana jest tym, że większość słuchaczy, którymi przeważnie są robotnicy stoczniowi, fabryczni i portowi, pracuje zarobkowo, wykorzystując na naukę chwile wolne od pracy zawodowej.

Połączenie nauki i pracy nie jest łatwym zadaniem. Szkoła przeżywa poważne trudności, które są wynikiem braku własnego pomieszczenia, pomocy naukowych i dostatecznej liczby nauczycieli.

PIERWSZY ROK PRACY INSTYTUTU FRANCUSKIEGO

P IERWSZY rok istnienia oddziału gdańskiego Inst. Francuskiego został zakończony egzaminami, które z wynikiem dodatnim złożyło 40 słuchaczy.

Z początkiem października rozpoczęło się nowy kurs języka francuskiego, historii i literatury, poprzedzony egzaminem wstępnym, który umożliwił skompletowanie grup nauczania według umowy słuchaczy.

W okresie wakacyjnym będzie czynna w dalszym ciągu biblioteka insty-

tutu i czytelnia rozporządzająca 60 czasopismami. Zapisy do instytutu będą przyjmowane z dniem 16-go września. (M).

MATURYSCI ELBLĄGA.

W gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Elblągu odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączane z wręczeniem świadectw dojrzałości.

Matury otrzymali: J. Balcerak, J. Bednarek, K. Bodakiewicz, M. Dobroń, J. Dzienis, B. Pyszczyk, W. Sudak, Z. Głowacki, Z. Jarmakowski, G. Jasińska, J. Juniewicz, W. Kamiński, A. Kazuba, E. Kossakowski, A. Łotyżonok, M. Mazur, I. Milewska, B. Pniowski, R. Rybicki, T. Sawielaj, J. Sokołowski, I. Stankiewicz, M. Szczepaniak, A. Turkiewicz, E. Bobola, H. Kuraszkiewicz, I. Łukowski, G. Michalska, M. Michalski, R. Miłaszewska, T. Mościcki, P. Olszewski, L. Rode, S. Słupnik, M. Trzeszczyńska, D. Pindelska, T. Becker, M. Borkowski, T. Chłopicki, H. Dunaj, J. Gawinek, Z. Jankowski, Z. Kazimierowski, A. Kobza, Z. Lampasiak, J. Łubiński, L. Makowski, M. Malesko, J. Mroczek, S. Sidorczuk, E. Wieliger, J. Wieliszej, J. Skibiński, M. Lubawski, W. Pancerzyński, M. Gawinek.

Trawlery dalekomorskie

zapewnią nam dostawę śledzi

W związku ze zbliżającym się sezonem śledziowym kończą się ostatnie przygotowania floty trawlerów dalekomorskich. Do połowów śledziowych przystąpią trzy przedsiębiorstwa, ponieważ oprócz „Dalmoru” i „Ławicy” będzie łowić w letnim sezonie firma „Bałtycka Spółka Okrętowa”. Ta ostatnia jest armatorem trawlerów „Pokućie” i „Polesie”, które do dnia 1 lipca eksploatowane były przez firmę „Ławica”.

Na ukończeniu jest remont trawlerów „Dalmoru” — „Wega”, „Saturn”, „Saturnia”, „Kastoria”, „Orion”, „Neptun” i „Neptunia”. Poza tym w stoczni gdańskiej znajdują się w dokach trawler „Jupiter” i „Kastor”, w stoczni gdańskiej „Uran”, „Urania”, „Syriusz” i „Merkury”.

„Dalmor” zarezerwowal sobie cztery trawler „Uran”, „Urania”, „Kas-

tor” i „Kastoria”, specjalnie do wydobywania połowów śledziowych w szczytnym oddziale firmy. W połowie bm. wyruszy w ustaloną kolejność 15 trawlerów.

Trawlery będą wypływały w morze po trzy naraz w odstępach kilkudniowych. Zapewni to regularną i stałą dostawę świeżych śledzi na rynek krajowy.

Firma „Ławica” będzie eksploatować w tym roku oprócz własnego trawlera „Ławica” trawler „Delta” i „Podlasie”. Ponieważ statki te przeszły już remonty przedsezonowe, będą do chwili rozpoczęcia połowów przewozić z Gdyni do Hull transporty jałowe.

Do połowów są już gotowe również trawler „Bałtyckiej Spółki Okrętowej” — „Podlasie” i „Pokućie”. (K)

W ten sposób wszelkie niewykorzystywane dotychczas odpadki rybne znajdą zastosowanie i będą racjonalnie wykorzystane. (K)

Wicedyr. Depart. Planowania ob. Zelczak mówił o nierównomiernym rozwoju przemysłu miejscowego w porównaniu z przemysłem kluczowym, który przechodzi już w roku przyszłym do szeroko pojętej różnorodności.

Ta nierównomierność jest wynikiem braku profilu produkcji w fabrykach DPM, które zachowują stałe charakterystyki, utrudniając systematyczne planowanie, utrzymanie dyscypliny technicznej i rozwinięcie właściwej produkcji.

Przemysł miejscowy powinien iść po trzech zasadniczych liniach: zaspokojenia lokalnych potrzeb konsumpcyjnych.

Przemysł miejscowy powinien iść po trzech zasadniczych liniach: zaspokojenia lokalnych potrzeb konsumpcyjnych.

Mięso i obuwie

otrzymamy na kartki

Od 8 do 10 bm. posiadacze kart żywnościowych I kat. i II kat. „ZG” dla pracowników pocztowych i nauczycieli stwa, otrzymają świeże mięso w ilości 1,4 kg na kupon nr 19.

Cena sprzedana 1 kg mięsa wynosił 5.50. Posiadacze wyżej wymienioną kart żywnościowych winni we własnym interesie pobrać mięso w oznaczonym terminie, gdyż później żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Wydział przemysłowo - handlowy Zarządu Miasta Gdańska podaje do wiadomości, że na terenie miasta Gdańska, w terminie do dnia 15 bm. wydane są dodatkowo obuwie na I kwartał 1948 roku.

Podany termin jest ostateczny i żadne reklamacje z powodu spóźnienia uwzględniane nie będą.

Koncert symfoniczny

Filharmonii Bałtyckiej

W piątek, 9 bm., w sopoekiej Operze Leśnej odbędzie się w ramach sezonu letniego II koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonii Bałtyckiej.

Dyrygować będzie Bohdan Wodiczko, który przygotowuje uwerturę — „Sprzedana naręczona” Smetany oraz Czajkowskiego „Romeo i Julia”.

Jako solistka koncertu wystąpi Nadzieja Padlewska, znana pianistka z Katowic, która z towarzyszeniem orkiestry wykona Czajkowskiego — koncert fortepianowy b-moll.

Bilety w cenie 100—200 zł. dla młodzieży i wycieczek szkolnych po 20 zł.

Przedprzedaż w biurze Filharmonii Bałtyckiej, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 16 (tel. 51830) w dniu koncertu od godz. 16 w kasie Opery Leśnej.

W razie niepogody koncert zostaje przeniesiony na sobotę, dn. 10 bm i odbędzie się w sali Teatru Wielkiego w Wrzeszczu (dawniej „Polonia”), ul. Rokossowskiego 15.

nych, lub usługowych, uzupełnienia produkcji przemysłu kluczowego i zaspokajania go w materiały i półfabrykaty potrzebne do dalszej produkcji.

Zasadniczym zadaniem tych fabryk powinno być wypracowanie własnego charakteru produkcyjnego, który stworzy warunki do uzupełnienia przemysłu kluczowego i zlikwidował dotychczas spotykaną szkodliwą konkurencję.

Po przemówieniach, poprzedzających właściwe obrady, naczelnicy wydziałów poszczególnych dyrekcji i kierownicy fabryk scharakteryzowali działalność zakładów pracy, na podstawie których opracowane zostaną wytyczne ich dalszego rozwoju. W drugim dniu konferencji uczestnicy zjazdu zwiędzą zakłady pracy, istniejące na terenie woj. gdańskiego. (M)

Unaszyjch

portu

RUCH STATKÓW

5 bm. do portu gdańskiego wszedło 11 statków i tyleż wyszło. Do Gdańska wszedło 7, a wyszło 5. W porcie gdańskim większość statków tak na wejściu jak i na wyjściu była z ładunkami. W Gdańsku na wejściu znajdowały się statki, które przysłyły puście po węgiel.

SPOTKANIE

POLSKICH STATKÓW

5 bm. do Gdyni wszedło kilka statków polskich. „Lublin” przywiózł z Hull 560 ton wełny, „Turnia” przywiózł ze Szczecina mając 925 ton oleju. „Lech” przywiózł z Londynu z ładunkiem 388 ton drobnicy, wśród której znajdowały się części maszyn elektrycznych, aparaty naukowe, motory elektryczne, urządzenia przeładunkowe, instrumenty nawigacyjne i inne precyzyjne materiały techniczne.

PORCELANA, SZCZECINA

I TEKSTYLIA DO ROTTERDAMU

Z Gdyni wyszedł holenderski statek „Bryheele”, który zabrał do Rotterdamu 165 ton drobnicy, w tym porcelanę, szczerinę, tekstyla itp.

DLA CZECHOSŁOWACJI

DROBNICA

Kanadyjski statek „Mont Roland” przywiózł 6 bm. do Gdyni z ogólnym ładunkiem ponad 8.000 ton. 3.017 ton przeznaczonych jest dla Polski, a 5.005 ton stanowi transzant dla Czechosłowacji. W ładunku dla nas znajdują się konserwy, aluminium i siemię lniane.

SAMOCHOZY CIĘŻAROWE

Anielski statek „Zelo” przywiózł 6 bm. do Gdyni 36 samochodów ciężarowych (269 ton).

STATKI Z DROBNICĄ

Anielski statek „Baltavia” przywiózł do Gdyni 6 bm. 9 pasażerów i 177 ton drobnicy, wśród której znajdowały się materiały dentystyczne, maszyny i wełna.

DUŃSKI STATEK „LIM FLORDEN”

przywiózł z Kopenhagi 73 tony drobnicy: wełnę, gumę i żywność.

RUCH STATKÓW W GDYNI

6 bm. do Gdyni przybyło 7 statków, a wyszło 10, z których 6 zabrało węgiel, 2 odeszły próżne, a dwa z ładunkiem.

WYWÓZ PAPIERU I WYROBÓW

ŻELAZNYCH

Duński statek „Teddy” zabrał 6 bm. z Gdyni 580 ton papieru gazetowego, przeznaczony dla portu w Bremie. Norweski statek „Majland” zabrał do norwegii 460 ton wyrobów żelaznych.

»Żywa gazeta«
w Tczewie
„Żywa Gazeta”, „Głos Wybrzeża” wystawi rewle 10 bm. o godz. 20 w sali gimnazjum w Tczewie. W programie: monologi, skecze, tańce, śpiewy i satyry.

TEATROWI

Teatr Miejski „Wybrzeże” — Gdynia — godz. 20-ta „Wesele” Wyspiańskiego, w insc. Iwo Galla.
Teatr Kameralny „Wybrzeże” — Sopot — godz. 20-ta „Wielozór humoru” Leona Wywacza.

KINA

Gdynia — „Warszawa” — Bitwa o szczyt.
Gdynia — „Goplana” — Awantura w za-wiatkach.
Gdynia — „Atlantyk” — Monsieur La-scarrie.
Gdynia — „Fala” — Czarodziejskie ziar-ko.
Gdynia — „Promień” — Dusze czarnych.
Gdynia — „Bałtyk” — U progu tajemnicy.
Gdynia — „Polonia” — Zielona Dolina.
Gdynia — „Aktualności” — Program Nr 10.
Gdynia — „Polonia” — Pani Miniw.
Gdynia — „Bałka” — Kulisy wielkiej.
Gdynia — „Capitol” — Roksana, 7 księ-żek.
Gdynia — „Światowid” — Gasnący Pio-ty.
Gdynia — „Świt” — Statek pulapka.
Gdynia — „Mewa” — Pirogow.
Gdynia — „Kasza” — Błyskawica.
Gdynia — „Bałtyk” — Biały kłok.
Gdynia — „Wisła” — kino nieczynne.
Gdynia — „Polonia” — Krąkonik.
Gdynia — „Fregata” — Ostatnia noc.
Gdynia — „Polonia” — Stalowe serca.
Gdynia — „Bałtyk” — Promień Nowe-gu.
Gdynia — „Wolność” — Admirał Na-lin.
Gdynia — „Polonia” — Urwis Ga-lin.
Gdynia — „Tęcza” — W imię życia.
Gdynia — „Zdrój” — „Wolność” — Ostat-nia noc.
Bałka — we Wrzeszczu od dnia przesywa godziny seansów. Po-insów: 16.30, 19, 21.30.

DUCH CHURCHILLA

W WATYKANIE

Sprawa listu papieża do biskupów niemieckich wstrząsnęła do głębi społeczeństwem polskim. Nie tylko prasa zareagowała na kwestionowanie na szczyt praw do Ziemi Odzyskanych, ale i organizacje społeczne i instytucje naukowe.

Prasa katolicka długo milczała. Wreszcie czołowe tygodniki katolickie: „Tygodnik Powszechny”, a zwłaszcza „Tygodnik Warszawski” podjęły się obrony. Różnicy w tym celu używano chwytów: poczynając od lingwistycznej zonglerki niemieckim słowem „Heimat”, od nieudolnych wysiłków obciążenia odpowiedzialnością za wystąpienie papieża... Rządu Polskiego, poprzez próby kalumnii (artykuł „Los von Rem” w „Tygodniku Warszawskim”), kończąc wreszcie na takich argumentach:

Oto papież, który kocha Polskę, nie ma żadnych powodów do kwestionowania naszych granic, lecz jedynie

„poleca pasterskiej trosce Episkopatu niemieckiego duchowe i materialne potrzeby przesiedleńców...” „udmienia sprawę nie pod względem politycznym, lecz z punktu widzenia etycznego i religijnego”...

(tak pisze w „Tygodniku Warszawskim” p. Lipiński alias ks. Goździewicz — „chce na nowo rozdmuchać ogień wiary i nadziei w katolikach niemieckich i od nich rozpocząć odnowę” (tak wywodzi w tymże „Tygodniku Warszawskim” p. Jerzy Braun, mając na myśli odnowę narodu niemieckiego).

Suche cyfry

„Lidowa Demokracja” organ czechosłowackiej partii ludowej, pisze w ten sposób o gospodarce polskiej: „Polski przemysł węglowy oddał krajowi w ciągu 21 dni roboczych mają ponad 15 mil. ton węgla. Plan wykonał 107,3%. Polska kolej państwowa mogła poszczycić się tym, że mimo ogromnego спустoszenia, będącego wynikiem okupacji hitlerowskiej, też przekroczyła plan. Przemysł włókienniczy w Polsce wykonał plan w maju w 105,6% i przekroczył produkcję z r. 1938 o 28%. Jeżeli chodzi o polski handel zagraniczny, to obroty bieżącego roku wyniosły 142 miliony dolarów; w ubiegłym roku handel zagraniczny Polski zamykał się cyfrą 52 milionów dolarów.”

„Polska — pisze dalej „Lidowa Demokracja” — stoi na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o eksport węgla w Europie. Już w kilka miesięcy po zakończeniu wojny Polska wywoziła za granicę 5 500 000 ton węgla. W 1947 r. Polska eksportowała — 20 000 000 ton węgla, a w roku 1948 — eksport węgla planowany jest na — 25 000 000 ton.

Węgla polskiego potrzebują 22 kraje europejskie.”

Tyle pisze „Lidowa Demokracja” o nas jako o kraju, który dzięki historycznym zmianom w swej strukturze, zarówno politycznej, jak i społecznej, wszedł na nową drogę — na drogę, której celem jest jedynie pokoj i dobro szerszego człowieka.”

„Lidowa Demokracja” podaje o Polsce tylko, suche cyfry. Ale cyfry jakże wymowne.

J. S. M.

Marki, funty — czy dolary

Samochody Volkswagen są budowane w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Ogromne fabryki, zbudowane według najnowszych planów i zasad przed samym wybuchem wojny — nie zostały zupełnie uszkodzone ani w tak licznych bombardowaniach, ani w czasie działań wojennych. Mimo reklamy, że przemysł niemiecki był przez bombardowania amerykańskie — angielskie zniszczony lub unieruchomiony — fabryki Volkswagenów bez żadnych trudności pracowały przez całą wojnę, robiąc samochody wojskowe — bo nie były bombardowane. A natychmiast po wkroczeniu aliantów — a konkretnie Anglików — przystąpiły do pracy na rzecz armii angielskiej.

W ten sposób samochód Volkswagen, reklamowany przez Hitlera jako wóz popularny, który miał dotrzeć do każdej niemieckiej rodziny — stał się po wojnie podstawowym samochodem armii angielskiej i urzędniczym angielskiej w Niemczech. Na szosach strefy angielskiej nie ma innych samochodów osobowych, tylko Volkswageny. Powoli wojska i urzędy francuskie przeszły na te samochody — i coraz więcej dostają ich niemieckie urzędy i Niemcy — w cenie 8 000 starych marek za sztukę.

Jedną z oficjalnych misji polskich w tej strefie, odczuwająca brak samochodów, zwróciła się do Anglików, o sprzedaż samochodu Volkswagen.

I tu zaczęły się perypetie. Przede wszystkim żądano nie 8 000 RM, a 220 funtów angielskich. Różnica kolosalna w rzeczywistej sile kupna. Ale gdy nasza Misja zgłosiła się na 220 funtów i wyłożyła gotówkę w funtach, wtedy okazało się, że Anglików nie mają prawa sprzedawać produkcji, prowadzonej pod ich własną kontrolą, w ich własnej strefie.

Taki jest w skrócie arsenał środków obronnych użytych przez prasę katolicką. Sprzecyżymy teraz stanowisko polskiej prasy w tej doniosłej sprawie.

Otoż: 1) nie wtrącamy się w etyczne, religijne i tym podobne plany i zamiary, jakie Pius XII żywi w stosunku do katolików niemieckich, prześledźmy, czy też całego narodu niemieckiego;

2) uważamy natomiast, że wystąpienie papieża w sprawie Ziemi Zachodniej jest zagadnieniem w pierwszym rzędzie politycznym. Stanowisko zaś papieża zmusza nas do stwierdzenia, że w tej żywotnej dla nas sprawie papież staje po stronie tych, którzy POPIERAJĄ NIEMIECKIE ELEMENTY REWIZJONISTYCZNE.

Na uzasadnienie powyższego twierdzenia przytoczmy słowa papieża, wygłoszone do Kolegium Kardynałów dnia 2 czerwca 1948 r. Papież m. in. mówił do Kolegium o pracy dla pokoju i o oświeconym kongresie w Hadze, gdzie Stolica Apostolska reprezentowała Msgr. Giobbe; cytujemy za „Tygodnikiem Warszawskim” z 4.VII. br. nr 27:

„Ponieważ już od trzech lat świat trawiony jest jakąś dziwną chorobą, a wahać się między pokojem a wojną, blask się po bezdrożach, dusze odważne i jasno patrzące szukają ciagle nowych dróg, celem znalezienia zbawienia wyjdą z tego położenia.

Dlatego, bez chwili opóźnienia, my, Kościół, w imię interesów czysto ziemskich, uznaliśmy za rzecz

stosowną mianować swojego specjalnego przedstawiciela na „Kongres Europy”, który odbył się niedawno w Hadze, a to w tym celu, aby dać dowód troski Stolicy Apostolskiej o Jedność narodów i do tej Jedności zachęcić, i nie wątpimy, że wszyscy Nasz wierni nabiorą przeświadczenia, że ich miejsce jest zawsze u boku tych dusz szlachetnych, które torują drogę wzajemnemu porozumieniu i powrotowi szczytów ducha pokoju między narodami”.

Któż to są te „dusze odważne i jasno patrzące”, te „dusze szlachetne”, które torują drogę wzajemnemu porozumieniu?

Wiadomo ogólnie, że kongres w Hadze zwołany został z inicjatywy Winstona Churchilla, który mu przewodniczył i nadawał ton. Nie warte chyba przedstawiać polskiemu społeczeństwu osoby Churchilla, symbolu międzynarodowej reakcji i głównego podżegacza do nowej wojny. Trzeba natomiast przypomnieć churchillowskie wystąpienia w sprawie naszych Ziemi Odzyskanych, bo o nie nam przede chodzi.

W słynnym fultońskim przemówieniu w marcu 1946 r. powiedział Churchill, że zachęcono Rząd Polski

„do dokonania obrzygnięć i nieustannych wtrąceń do Niemiec i teraz jesteśmy świadkami masowych wydaleni Niemców w sposób bolesny i o jakim nigdy się nie śniło”.

A nieco wcześniej w sierpniu 1945 r. w Izbie Gmin:

„Zmuszony jestem powtórzyć moją własną opinię, że uzgodniona

dla Polski tymczasowa granica zachodnia „nie jest dobrą wróżbą dla przyszłości Europy”.

Sądze, że popchnięto tu omyłkę, do której w znacznym stopniu przyczynił się Tymczasowy Rząd Polski, posuwając się daleko poza to, czego wymaga konieczność lub słusność.”

Churchill jest mężem stanu i przywódcą wielkiego stronnictwa, którego słowa mają sens polityczny, a nie etyczny czy religijny. Jeśli zwycięstwo wyborcze wyniesie go znowu na fotel premiera — to niezawodnie będzie dążył do naprawienia tego, co kiedyś nazwał „omyłką”. Pierwszy krok na tej drodze uczynił właśnie, organizując kongres haski i zapraszając nań przedstawicieli schumacherowskich socjalistów i katolickich chrześcijańskich demokratów, otwartych przeciwników Polski i jej granicy na Odrze i Nisie, tej granicy, KTÓRA ZDANIEM KONFERENCJI WARSZAWSKIEJ JEST GRANICĄ NIEZACHWIAJĄ, GRANICĄ POKOJU”.

Mamy więc chyba pełne prawo, a nawet obowiązek domagać się jasnej odpowiedzi od polskiej hierarchii kościelnej, czy podziela apel papieża, by wierni skupili się u boku odważnej i szlachetnej duszy Winstona Churchilla, niedwuznacznego zwolennika rewizji naszych granic zachodnich, protektora Schumacherów i Kaiserów, jawnych naszych wrogów.

Mamy też chyba pełne prawo uznać, że zamieszczenie na czele numeru „Tygodnika Warszawskiego” cytowanej wypowiedzi papieża — NIE MOŻE BYĆ UWAŻANE ZA NEGATYWNĄ NA TO PYTANIE ODPOWIEDZ!

W. K.

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM

Na konto Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu została przelana z wojewódzkich kont sum. Wpłaty te zostały pokwitowane cegielkami. Poniżej podajemy tabelkę, dokładnie ilustrującą deklaracje oraz wpłaty poszczególnych województw na dzień 30 czerwca br.

	Suma zadeklarowana	wpłata
1. woj. Śląsko-Dąbrowskie	188.321.633 zł.	14.611.514 zł.
2. „ Warszawa m.	159.041.616 zł.	16.366.912 zł.
3. „ Poznańskie	163.195.704 zł.	8.862.537 zł.
4. „ Wrocławskie	188.599.589 zł.	6.831.886 zł.
5. „ Łódź m.	97.706.858 zł.	6.743.646 zł.
6. „ Szczecińskie	94.636.598 zł.	6.457.848 zł.
7. „ Bydgoskie	120.551.605 zł.	5.393.697 zł.
8. „ Krakowskie	80.788.610 zł.	4.920.122 zł.
9. „ Warszawskie	59.757.780 zł.	3.464.324 zł.
10. „ Łódzkie	51.423.186 zł.	3.381.360 zł.
11. „ Gdańskie	72.879.500 zł.	2.584.810 zł.
12. „ Rzeszowskie	28.231.165 zł.	2.450.731 zł.
13. „ Kieleckie	54.948.584 zł.	2.242.088 zł.
14. „ Olsztyńskie	31.082.045 zł.	1.820.097 zł.
15. „ Lubelskie	32.325.634 zł.	1.063.046 zł.
16. „ Białostockie	27.951.426 zł.	1.378.022 zł.

Każda rata wpłaty powinna wynosić 5,9 proc. (jedną osiemnastą) zadeklarowanej sumy. Jak z powyższego zestawienia wynika poszczególne województwa wpłaciły większy albo mniejszy procent zadeklarowanej kwoty. Uwidocznia to poniższa tabela:

	Wpłacono sumą wynoszącą w stosunku do zadeklarowanej	Przewyższono (+) średnią stopę 5,9 proc. lub wpłacono mniej (-)
1. Warszawa miasto	10,3%	+ 4,4%
2. województwo rzeszowskie	8,7%	+ 2,8%
3. „ poznańskie	8,6%	+ 2,7%
4. „ śląsko - dąbrow.	7,8%	+ 1,9%
5. „ szczecińskie	6,8%	+ 0,9%
6. „ Łódź miasto	6,6%	+ 0,7%
7. „ Łódzkie	6,6%	+ 0,7%
8. „ krakowskie	6,1%	+ 0,2%
9. „ olsztyńskie	5,9%	— 0,1%
10. „ warszawskie	5,8%	— 0,1%
11. „ białostockie	5,0%	— 0,9%
12. „ bydgoskie	4,5%	— 1,4%
13. „ kieleckie	4,1%	— 1,8%
14. „ wrocławskie	3,7%	— 2,2%
15. „ gdańskie	3,5%	— 2,4%
16. „ lubelskie	3,3%	— 2,6%

Jak widzimy, pełnej kwoty nie wpłaciły województwa: lubelskie, gdańskie, wrocławskie, kieleckie, bydgoskie, białostockie i warszawskie. Natomiast przekroczyły województwa: Warszawa - miasto, rzeszowskie, poznańskie, śląsko - dąbrowskie i in. Na pierwszym miejscu jest Warszawa - miasto, która wpłaciła prawie dwa razy większy procent, niż wynosi przeciętna.

Ze zbiorów pierwszomajowej wypłaty 33.111.833 zł. z wpłat instytucji oraz innych osób prawnych 55.112.317 złotych.

Ogólna suma, jaka wpłynęła do dnia 30 czerwca br. wynosi 176.144.490 zł. Cyfry powyższe posiadają niezwągle ważką wymowę, świadczą bowiem najlepiej o tym, jak głębokie jest dążenie szerokiej rzeszy pracujących do zjednoczenia klasy robotniczej, jak bliskie jest sercu każdego robotnika, chłopca i inteligenta dzieło budowy Wspólnego Domu — widomego symbolu jedności.

Przekroczona stopa procentowa w wielu województwach, to ofiarna wpłata podwójnie nieraz ratę setki tysięcy górników, hutników, włóknarzy, chłopów, inteligencji pracującej na Fundusz Budowy Wspólnego Domu to wielomilionowa armia obrońców jedności ruchu robotniczego i zdobyci demokracji.

KONGRES STRACONYCH ILUZJI

Kongres doroczny SFIO, francuskiej partii socjalistycznej, miał za prasę. Jednym z powodów tego była niewątpliwie fakt, że po raz pierwszy w historii tej partii kongres SFIO odbył się przy drzwiach zamkniętych, z wykluczeniem dziennikarzy i obserwatorów. Już ten fakt sam świadczył wyraźnie, że kierownicy socjalistycznej partii francuskiej mają nieczyste sumienie i że na kongresie odezwą się głosy niezbyt dla kierownictwa przyjemne.

Kongres zakończył się bez większych niespodzianek. Półoficjalny Moniteur de la Presse oddał nastroje panujące na sali pisząc: „Kronika kongresów socjalistycznych... jest poniekąd historią straconych iluzji...”. Zaisc, bilans SFIO świadczy niedwuznacznie o tym, że wszelkie iluzje na temat tej partii zanikły całkowicie. Jak wynika ze sprawozdania organizacyjnego, SFIO straciła blisko 100.000 członków od końca wojny. Na obecnym kongresie liczono zaledwie ok. 190.000 legitymacji członkowskich. To samo sprawozdanie podkreśla tragiczną sytuację finansową centralnego organu partii Populaire, redagowanego przez Leona Bluma. Tak więc SFIO coraz bardziej traci na znaczeniu jako poważna polityczna siła Francji.

Miarą kryzysu wewnątrz - partyjnego jest zresztą nie tyle fakt utraty wpływów, ile dość duże rozbieżności, których wyrazem były aż 5 rezolucji zgłoszonych do sprawozdania ogólnego. Samo sprawozdanie ogólnie dotychczasowego sekretarza generalnego, Guy Molleta, przyjęte zostało ok. 2.150 głosami przeciwko ok. 1.950, czyli nieznaczną większością. Rezolucja grupy lewicowej, „Vigilantes”, domagającej się jednolitego frontu z partią komunistyczną skupiła ok. 950 głosów, a więc blisko 20 proc. ogółu delegatów.

Liczne też były na forum kongresu ostre krytyki pod adresem kierownictwa partii za zaprzaczenie dotychczasowego programu, kapitulację

przed MRP w sprawie subsydiów dla szkół religijnych, kapitulację w sprawie polityki płac i cen itd. Nie obeszło się również bez krytyki polityki zagranicznej partii, szczególnie jej gwałtownie antyradykalnej propagandy.

Jak jednak było do przewidzenia, wszystkie te krytyki nie odniosły żadnego skutku. Ogromna, przeważająca większość elementów postępowych dawno już opuściła SFIO, pozostała tylko mała grupa zwolenników jedności robotniczej, która jeszcze w szeregach partii prowadzi bój o jednolity front, solidaryzując się z grupą „Socjalistów Jednościowych”.

Ster władzy w tej skrajnie reakcyjnej obecnie partii, która utraciła całą niemal dawną swą bazę wśród klasy robotniczej — spoczywa pewnie w rękach klikki Bluma. Nowowyrbrane kierownictwo partii składa się właśnie z blumowców, m. in. z najbardziej prawicowych elementów w partii. Z tych właśnie czynników wywodzą się ci „socjaliści”, którzy niedawno oficjalnie opuścili SFIO (np. dr Alessandri i in.) i przeszli do partii de Gaulle'a. Do najbardziej reakcyjnych marshallowców Francji zalicza się inny członek nowego kierownictwa, Oreste Rosenfeld i szereg innych.

„Kongres straconych iluzji” nie nie zmienił, pomimo sensacyjnych tytułów o „możliwości upadku rządu Schumana” itd. Pokazał tylko raz jeszcze całkowitą słabość jednego z partnerów „trzeciej siły” i całkowicie podporządkowanie jej interesom amerykańskim. Pokazał tylko raz jeszcze, że droga do demokracji we Francji prowadzi nie przez kierownictwo SFIO, ale przez sojusz partii komunistycznej, lewicy socjalistycznej, związków zawodowych i wszystkich republikańskich, niepodległościowych sił.

Wuha

Wspaniałe sukcesy produkcyjne górników, hutników i włóknarzy Plan I-go półrocza przekroczony

ZAMIESZCZAMY PONIŻEJ DANE O WYKONANIU PÓŁROCZNEGO PLANU PRODUKCJI W NAJWAŻNIEJSZYCH GALEZIACH UNARODOWIONEGO PRZEMYSŁU POLSKIEGO — W GÓRNICTWIE WĘGLOWYM, HUTNICTWIE I PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM. ZWRACA UWAGĘ, ŻE WE WSZYSTKICH TRZECH GALEZIACH PLAN ZOSTAŁ NIE TYLKO WYKONANY, ALE POWAŻNIE PRZEKROCONY.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY PRZEKROCZYŁ PLAN STOSUNKOWO NIE ZNACZNIE, ALE Z PUBLIKOWANYCH DANYCH WYNIKA, ŻE ZOSTAŁO TO OSIĄGNIĘTE KOSZTEM DUŻEGO WYSIŁKU I DROGĄ BARDZO POWAŻNEGO PODNIĘSIENIA WYDAJNOŚCI PRACY (O 8,3 PROC. WIĘCEJ, NIŻ W I PÓŁROCZU 1947 R.).

WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA MA DO ZANOTOWANIA HUTNICZWO, KTÓRE W PORÓWNIANIU Z PIERWSZYM PÓŁROCZEM UB. R. WYTOPIŁO O 42 PROC. WIĘCEJ SUROWICZ ŻELAZA, O 29 PROC. WIĘCEJ STALI I ODKUŁO O 27 PROC. WIĘCEJ WYROBÓW WALCOWANYCH.

PRZEDWOJENNY POZIOM PRODUKCJI HUTNICZEJ ZOSTAŁ JUŻ BARDZO ZNACZNIE PRZEKROCONY. OGROMNE ZNACZENIE MA RÓWNIEŻ PRZEWYŻSZENIE PLANU W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM, GDZIE W PORÓWNIANIU Z ANALOGICZNYM OKRESEM UB. ROKU, ZANOTOWANO RÓWNIEŻ OGROMNY PRZYRÓST PRODUKCJI.

100 TYS. TON STALI PONAD PLAN

Na dzień 30 czerwca rb., hutnictwo żelazne wykonało w całości półroczny plan produkcyjny na rok bieżący,

osiągając w szeregu działów wytwórczości znaczne nadwyżki.

W podstawowych działach produkcji wykonano plan w sposób następujący: koks — 103 proc., surowka — 103 proc., stal surowa — 112 proc. i wyroby walcowane łącznie z rurami bez szwu — 115 proc.

Okres ubiegłego półrocza charakteryzuje w hutnictwie żelaznym poważny wzrost produkcji, która w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wzrosła o 43 proc. w dziale surowki, 29 proc. w dziale stali surowej, 27 proc. w wyrobach walcowanych i 3 proc. w koksie.

Tonaż wyprodukowanych surowców i wyrobów hutniczych przetwórczych osiągnął nieotwartą dotychczas wysokość. W stosunku do planowanych 458.639 ton koksu, koksownie hutnicze wytworzyły 483.326 ton, w surowce wyprodukowano 548.891 ton, wobec 532.730 ton przewidzianych planem, w stali surowej 926.172 tony w stosunku do planowanych 829.480 ton, walcownie zaś wyprodukowały 643.205 ton wyrobów, podczas gdy plan przewidywał 561.182.

Wyniki te osiągnięte zostały przede wszystkim, dzięki wspaniałemu rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy wśród hutników.

Podniesiono również w znacznym stopniu wydajność urządzeń w poszczególnych hutach, poprzez ich rozbudowę i racjonalne wykorzystanie oraz przeprowadzone inwestycje. W produkcji surowki dużą rolę odegrało np. usprawnienie i pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej największego w Polsce pieca hutniczego w hucie „Kościusko”.

Produkcja stali surowej wzrosła m. in. dzięki uruchomieniu nowych pieców martenowskich w hucie „Zawiercie” oraz w hucie „Batory” w Chorzowie.

W ubiegłym półroczu uruchomiono również walcownie średnia w hucie „Bankowej” w Dąbrowie Górniczej, oraz walcownie uniwersalne w hucie „Ostrowiec” i hucie „Łabedy”.

Wysilek hutników i personelu technicznego pozwolił na podniesienie produkcji do poziomu znacznie przedwojennego.

W grudniu ub. roku hutnictwo żelazne złożyło pierwszy meldunek o osiągnięciu produkcji przedwojennej w wyrobach walcowanych. W czerw-

cu rb. produkcja surowki osiągnęła poziom o 30 proc. wyższy od średniej produkcji przedwojennej w r. 1938, stali surowej o 32 proc., wyrobów walcowanych o 17 proc. i koksu o 70 proc. więcej niż przed wojną.

O 42,5 PROC. WIĘCEJ WYROBÓW BAWELNIANYCH

Państwowy przemysł włókienniczy wykonał na dzień 30 czerwca rb. półroczny plan produkcji w 111 proc. według wartości w cenach niezmiennych. 100-procentowe wykonanie planu I półrocza, jak wiadomo, nastąpiło jeszcze w dn. 11 czerwca rb.

W porównaniu z I półroczem 1947 roku nastąpił wzrost produkcji o 28,7 proc., w tym największy w przemyśle bawełnianym o 42,5 proc. i w przemyśle wełnianym o 28,5 proc.

Wykonanie planu w poszczególnych branżach przemysłu włókienniczego przedstawia się jak następuje (wartość produkcji I półrocza rb. w milionach złotych według cen 1937 roku i wykonanie planu państwowego w procentach):

	miliona zł	
Przemysł bawełniany	341,2	103,5%
„ wełniany	238,7	116,0%
„ włókien tyk.	92,1	121,5%
„ jedw.-galant.	98,4	114,0%
„ dzwlewar.	73,5	106,0%
„ konfekecyjny	95,9	115,5%
„ włók. sztucz.	60,8	112,5%

Łączna produkcja całego przemysłu włókienniczego wyniosła 1.031 milionów złotych przedwojennych, wobec 800 milionów w I półroczu ub. r.

Sukcesy te przemysł włókienniczy zawdzięcza przede wszystkim szybkiemu rozwojowi współzawodnictwa pracy i ruchowi wielowarsztatowców, który ogarnął wszystkie branże produkcji włókienniczej.

Opierając się na tych czynnikach, przemysł włókienniczy dąży do wykonania całorocznego planu produkcji przed terminem początku grudnia rb.

WIELKI WZRÓST WYDAJNOŚCI PRACY GÓRNIKÓW

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach ogłosił szczegółowe zestawienie wyników pracy kopalń polskich w pierwszym półroczu rb.

Spśród 10 Zjednoczeń Węglowych, które w tym okresie wydobyły ogółem 33.361.758 ton węgla, produkując 1.064.888 ton ponad plan, najwyższe przekroczenie planu osiągnęło Dąbrowskie Zjednoczenie w Sosnowcu, wykonując 108,3 proc. planu (3.908.186 ton).

Dalsze miejsca zajęły: Rudzkie Zjednoczenie — 106,6 proc. planu, Bytomskie — 106,2 proc., Dolnośląskie — 104,8 proc. i Chorzowskie — 104,4 proc. planu.

Przeciętna wydajność dzienna na jednego robotnika wyniosła w I półroczu rb. średnio 1.196 kg, czyli o 8,5 proc. więcej, niż w pierwszym półroczu roku ubiegłego. Pod względem wydajności produkcji Zjednoczenie Chorzowskie — 1.405 kg, drugie miejsce zajmuje Zjednoczenie Katowickie — 1.361 kg, trzecie — Rudzkie — 1.351 kg.

Wzrost produkcji w roku bieżącym



Stocznia rybicka w Gdyni. Remont kutrów.

Polska Marynarka Wojenna na straży pracy i pokoju

ORP »CZAJKA« W POGONI za minami

Poranek wstawał słonecznie uroczy i rumiany. W niedalekich rybackich wioskach koguty obwieszczały świtanie, 5-ta rano. Dokoła rozciągała się cisza. Nawet zwykle hałasujące portowe krany pracowały bezgłośnie, jakby nie chcąc zamącić uroku chwili.

Nagle jak intruz wdarł się w ciszę metaliczny głos trąbki. To stojący na środku placu ćwiczebnego w koszarach Marynarki Wojennej trębacz wzywał do rozpoczęcia dnia. Wschodzące złociste słońce załamywało się bluszczymi refleksami metalu. Nie upłynęło 10 minut, a pusty dotychczas plac zaczął się ożywiać. Z nowoczesnych budynków koszarowych wysypują się granatowo ubrani zgrabni chłopcy. Jak za dotknięciem różdżki ustawiają się w oddziały, by wreszcie na dźwięk gwizdka znieuchomielić.

WYPRAWA PO MINY

— Baa-czość! Znieruchomieli. W górę na maszt wjeżdża biało — czerwona bandera. Trzymają krótkie karabinki w rękach. Spocznij! I znów: do modlitwy. Z setek młodych piersi płynie tradycyjna melodia żołnierskiej pieśni. Później śniadanie i znów zbiórka. Długie szeregi, kołysząc się w takt komendy, rozcho-

dzą się w różne strony wielkiego placu. Jedni idą na strzelnicę, inni do warsztatów, jeszcze inni do stoczni remontować swe bojowe jednostki. Część zaś, zresztą skacząc na pokład małych smigłych trawlerów, płynnie trawlować przybrzeżne wody, by wydobyć z ich głębi założone zdradziecko przez Niemców miny, które jeszcze dziś zagrażają statkom żegluga handlowej.

Robota to niełatwa. Na „Czajce”, która dziś jest okrętem komandorskim załoga zwija się bezgłośnie. Na innych zresztą tak samo. Na morzu nie można mówić. Taka już tradycja. Marynarze porozumiewają się gestami. Dowódca flotylli stojąc na mostku bystro patrzy po pokładach. Sygnalista, młody, rosy jak dąb chłopak, czeka w napięciu z chorągiewkami sygnalowymi. Lekki ruch i ramiona zaczynają pracować. Odbijamy. Wszystko działa jak sprawny mechanizm.

Flotylla płynie po łagodnych jeszcze wodach portowych. Na pokładach marynarze przygotowują sieci, trawy i pływaki. Mijamy falochrony portu. Sygnał i kolumna jak na parady rozwija się w długi szereg. Sygnał telegraficzny pokładowym i trawlerzy nabierają pędu. Za nami zostaje port, zielone wzgórza Oksywii, nowoczesne bloki gdynskich domów, dokoła zaś zaczyna rozciągać się nieo garniony bezmiar wód. Monotonie przerwie tylko dym z kominu płynącego frachtowca albo też zakwili ktoś z towarzyszących nam mew.

MARYNARZ ZAWSZE GOTÓW

Sygnalista znów załapał chorągiewkami. Trały, wprawna ręka rzucone, wypadają za burtę. Rozpoczyna się trawlowanie. W międzyczasie

część załogi niezatrudniona przy obsłudze trawla przechodzić ćwiczenia obsługi dział. Strzelanie na morzu to nie zwykła artyleryjska zaprawa na lądzie. Najpierw trzeba obliczyć pelengi, szybkość wiatru, stan morza, by wreszcie po ścisłych obliczeniach trygonometrycznych oddać strzał.

Ognia! Karabiny maszynowe szczekają krótko. Działka raz po raz wyrzucają ze swych paszcz „śmiercionośne” pociski. (Strzela się oczywiście ślepych nabojami).

Nagle z rufy gwizdek. Mina! Wśród białych bryzgów fal dostrzegamy wreszcie dwa niewielkie różki. Takich różków mina posiada więcej, one są najgroźniejsze. To właśnie zapalniki, wywołujące eksplozję. Teraz najtrudniejsze zadanie. Trzeba rozbroić minę. Bosman Czajkowski, to stary spec, który rozbroił niejednego takiego potwora. Z pokładu spuszcza małą łódeczkę tzw. bączka. Bosman po linie dostaje się na jej pokład. Maszyny trawlerów zahamowały. Teraz do głosu przychodzi specjalista. Ze wszystkich pokładów każdy jego ruch śledzą czujne oczy załóg. Twarze tężeją w oczekiwaniu.

MINA ROZBROJONA

Mały „bączek” skacze z fali na falę. Wiosła lekkimi poruszeniami przybliżają go do miny. Jeszcze metr, jeszcze i jeszcze. Już są blisko. Teraz wiosła całą siłą hamują łódeczkę. Czajkowski wychylił się daleko poza burtę. Robi to ostrożnie, by nie zatopić łódeczki. Wyciągnęły ręce, chytają, by zresztą uchwycić minę w miejscu, gdzie nie ma zapalników. Jest!

Teraz moment pełen napięcia. Bosman Czajkowski jak żongler cyrko-

wy zaczyna wykręcać śmiercionośne zapalniki. Towarzyszący mu wioślarz zresztą trzyma łódkę na fali, nie dając jej podejść za blisko miny. Mijają długie minuty oczekiwań. Wreszcie bosman wykręcił ostatni zapalnik. Mina jest rozbrojona. Już teraz nikomu nie będzie grozić. Łódź wraca na pokład. Czajkowski ociera zroszone potem czoło. Niełatwa to widać sprawa, kiedy mimo wiatru było mu tak gorąco.

SZLAKI ŻEGLUGOWE SĄ BEZPIECZNE

Żałoga zresztą podciąga sieci i wydobywa unieszkodliwione potwora na pokład. Dopiero teraz widząc jego rozmiary — przeszło półmetrowej średnicy kula, w środku nalażona prochem i innymi wybuchowymi materiałami. Gdyby tak wpadła na nasz statek, byłaby ładna kapusta z nas wszystkich.

Ale nasi marynarze mają wprawę i odwagę. Zresztą przeszli dobrą szkołę. Mistrzami ich byli radzieccy instruktorzy, którzy praktykę swą zdobyli podczas rozminowywania portów. Zresztą i dziś ich ekipy pracują na Bałtyku, gdyż bezpieczeństwo na wodach nie jest tylko interesem jednego czy drugiego państwa. Każdego narodu, który ma dostęp do morza, musi uczestniczyć w trosce o bezpieczeństwo żeglugi.

Na Bałtyku oprócz trawlerów polskich i radzieckich pracują także Szwedzi, Norwegowie, Duńczycy i Finowie. Wszyscy oni zacierają ślady morderczych instynktów „Herrenvolku”. Ma którego życie człowieka było bardzo mało warte.

Nawet nie spostrzegł się, kiedy słońce zniknęło z horyzontu. Czas wracać. Skomplikowana maszynieria trawla idzie na pokład a my pozostawiając za statkami gruby walec pływający do portu. Już widać Hei, za nim Gdynię. Mijamy falochrony portu i jesteśmy przy przystani. Żałoga doprowadza pokład do porządku. Jeszcze ostatnie spojrzenie dowódcy flotylli. W porządku! Żałoga na ląd! Skończył się dzień pracy. Zapada wieczór. Jutro znów skoro świt wypłyną trawlerzy na morze, by o włos od śmierci chronić życie setek marynarzy, którzy dowożą do portu żywność, przewożą pasażerów, wywożą zaś naszą walutę — węgiel.

Stemar

Realizacja planu inwestycyjnego Zjednoczenia Stoczni Polskich

Rok 1948 jest rokiem zwrotnym dla polskiego przemysłu stoczniowego. Z warsztatów, które wykonywały wiele remontów statków, będących właściwie odbudową, a nie remontem — przeszło ZSP do zasadniczego swego zadania — budowy nowych jednostek. Zwrot ten oparty na planie produkcyjnym, zaakceptowanym na 8 lat, zdecydować musiał o kierunku inwestycji.

Niewielkie sumy inwestycyjne lat poprzednich pozwoliły tylko na zabezpieczenie ważniejszych urządzeń technicznych i odbudowę warsztatów do stanu, umożliwiającą prowadzenie prac remontowych.

Nowy plan produkcyjny postawił określone zadania przepustowości i wyposażenia technicznego poszczególnych działów: obróbki blach i profili, spawalni, kuźni, kotłarni, warsztatów mechanicznych i montażowych, transportu itp. Rozwiązania powyższych zadań drogą głębokich studiów technicznych doprowadziły w rezultacie do powstania planu inwestycyjnego 1948 r., będącego częścią planu długofalowego.

Drugim ważnym czynnikiem, który wpłynął na kształtowanie się planu była aktywizacja portu szczecińskiego i konieczność szybkiej odbudowy tamtejszego ośrodka stoczniowego.

Opracowany na tych łącznych przesłankach plan zamknął się sumą — 742 mil. zł, z przeznaczeniem 320 mil. na obrabiarstwo i narzędzia, 230 mil. na urządzenia centralne, energetyczne, dźwigi, pochylnie itp., 142 mil. na odbudowę budynków, na brzozy i transportu, 20 mil. na szkolenie i bezpieczeństwo pracy i 50 mil. na pozostałe potrzeby.

Cyfrę planu zsynchronizowano z innymi z możliwościami realizacyjnymi. Zbadano dokładnie stojące do dyspozycji terminy dostaw rynków, krajowe i zagranicznych, zwłaszcza że w dziedzinie zaopatrzenia w maszyny specjalnie musiano się oprzeć na importie. Dużym plusem były poprzednio już prowadzone w tej dziedzinie negocjacje, a nawet zawarte umowy na dostawy.

Przy planowaniu inwestycji budowlanych, remontu nadbrzeży, budynków, torów itp., oparto się na możliwościach rynku miejscowego, jak również przewidziano wykonanie wielu prac wg własnych możliwości.

W efekcie plan inwestycyjny 1948 r. umożliwił powiększenie parku maszynowego, zwiększenie ogólnej przepustowości tego działu o 20%, zwiększenie ilości spawarek prawie dwukrotnie, doprowadzenie do użytku 2 pontonów o nośności 1700 ton każdy i 1 podnośnika pontonowego, dokonanie w 50% odbudowy 10 dźwigi na pochylniach i 8 suwnic. — Plan ten umożliwił wykonanie z nadwyżką tegorocznego planu produkcyjnego i kontynuowany w latach następnych da możliwość dostarczenia wszystkich środków technicznych, niezbędnych do produkcji.

U progu drugiej połowy roku trudno jest stawiać horoskopy odnośnie rzeczywistych wyników realizacji planu, tym niemniej postęp wykonywanych robót, dotychczasowe dostawy za mówionych maszyn i urządzeń pozwalają na pewną krytyczną ocenę całości.

Przeprowadzona obniżka stanowi pierwszy etap akcji, zmierzającej do rozszerzenia zbytu wspomnianych tłumaczów poprzez obniżenie ich ceny.

Przemysł spożywczy nie poprzestanie na tej obniżce. Przewiduje się w najbliższym czasie obniżkę cen wytworów przemysłu ziemniaczanego, a dalej i innych artykułów.

Akcja systematycznego zniżania cen na artykuły spożywcze jest rezultatem podniesienia wydajności fabryk CZPS obniżenia kosztów własnych produkcji i większej rentowności zakładów.

(ts)

Prace należy nadsyłać w kopercie zaopatrzonej w godło w terminie do 15 października br. do Zarządu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Siedlicka 4.

Konkurs dysponuje nagrodami w sumie: I — 15.000 zł, II — 10.000 zł i III — 3.000 zł.

Prace należy nadsyłać w kopercie zaopatrzonej w godło w terminie do 15 października br. do Zarządu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Siedlicka 4.

Wykorzystanie kredytów, tzn. rozliczonych już w finansującym inwestycje banku, sięga zaledwie 5% przyznanych sum. Nie jest to jednak zjawisko groźne, o ile się weźmie pod uwagę, że wskutek trudności technicznych i dosyć wysokich wymagań banku finansującego, uruchomienie kredytów na 1 kwietnia 1948 r. nastąpiło dopiero w kwietniu.

Zresztą okres poprzedzający wykorzystanie został całkowicie jako ulgowy do realizacji reszty kredytów z roku 1947. Zjawiskiem dużo groźniejszym są trudności w utrzymywaniu zaplanowanego tempa robót, przewidzianych do wykonania we własnym zakresie. Brak fachowców, które często określić terminowe wykonanie zaplanowanej inwestycji na rzecz bieżącej produkcji. Drugim hamulem realizacji planu jest opóźnianie się dostaw za mówionych maszyn i urządzeń, głównie zagranicznych. Przyczyną tego jest nie tylko niedostatek terminów umownych przez fabryki zagraniczne, ale coraz bardziej skomplikowana procedura dokonania tych zakupów.

Ten nakreślony wyżej obraz na szczęście nie powoduje zniechęcenia — nie ostabia tempa pracy, lecz odwrotnie, podnieca energię, każe zdawać wysiłki i pobudza ambicję wykonania zamierzonych i koniecznych inwestycji wbrew wszelkim trudnościom.

I istotnie, mimo miernych wyników finansowych, realizacja techniczna planu inwestycyjnego, tzn. istotna wartość wykonanych robót, względnie otrzymanych urządzeń, mimo że nie są one rozliczone finansowo, sięga 20%, zaś suma robót będących w toku i zamówień już wydanych, których realizacja nie budzi wątpliwości, oceniana być może na 50 proc. ogólnej sumy planu.

Dotychczasowe wyniki, mimo istniejących trudności, których nie należy lekceważyć, pozwalają wierzyć, iż odbudowa naszego narodowego przemysłu stoczniowego postępować będzie zgodnie z ogólnopolskimi założeniami.

Inż. Kazimierz Żółtowski

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Oddz. w Gdańsku — Oliwa, ul. Grunwaldzka 485 przyjmie natychmiast:
1) księgowego samodzielnego,
2) kierownika planowania.
Zgłoszenia składać w Referacie Personalnym, pokój nr 3. 870-WK

Przetarg Nr. 2

Dyrekcja Fabryki Zapalek PMZ w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Kliniczna 7, ogłasza przetarg nie ograniczony na:

- 1) założenie pokrywy kominowej (od-iskizacz)
- 2) sprawdzenie i odlakierowanie sygmentów komin.

Informacje można otrzymać w Dyrekcji Fabryki w dniu powszednim od 8 do 14 godziny. Termin składania ofert do dnia 14 lipca br. w terminie to dniu o godz. 13 nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone na konto nasze w Narodowym Banku Polskim O-Gdańsk wadium w wysokości 2% sumy oferowanej. Instytucje spółdzielcze załączają dowód zabezpieczenia bankowego.

Zakład zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość ofert, podziału robót oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz prawo do jakiegokolwiek odškodowania.

923-WK

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziwiarskiego Nr 10

Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 214, poszukują:
2 magazynierów z praktyką,
1 kierownika zaopatrzenia,
1 sekretarke maszynistkę,
1 księgowego.
Oferty składać w Wydziale Personalnym od 8 — 10 rano. 911-WK

Ogłoszenie

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych — Morskich w Gdańsku Holm ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 550 metrów sześciennych kamienia łamanego lub pochodzenia morenowego (kamień polny) granitowego lub bazaltowego w bryłach o wymiarach 30 do 70 cm.

Termin dostawy do 30 sierpnia 1948 r. Oferty należy składać do 10 lipca godz. 12-ta w Kancelarii Przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych — Morskich Gdańsk Holm 929-WK

Złóż ofiarę na RTPD

Zarząd Miejski w Gdańsku

Stosownie do przepisów paragraf 48 i 51 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 6.XII.1932 r. o sporządzaniu i ustalaniu budżetów Związków Komunalnych (Dz. U. R. P., nr 11 z 1933 r., poz. 71) podaje, iż preliminarz budżetu dodatkowego m. Gdańska na 1948 r., wyłożony jest do wglądu płatników danin komunalnych od dnia 6 lipca br. do dnia 13 lipca br. włączanie, w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. 3-go Maja nr 9, w godzinach biurowych, w pokoju nr 109 b. 940-WK

OGŁOSZENIA DROBNE

SKRADZIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie stałe Okręg Gdańsk, Suchy Dwór, pow. Morski. 945-WG

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 135 na nazwisko Wiśniewski Jan, Elbląg. 946-WG

ZGUBIONO książeczkę Związku Zawodowego Robotników Portowych nazwisko Paweł Poetacki, Wrzeszcz, Bolesława Chrobrego 6. 947-WG

ZGŁASZAM zagubione tymczasowe zaświadczenie tożsamości, kartę RUK Drawsko, odcinek zameldowania na nazwisko Dziadziul Józef, 874 SG

SAMODROB CIEZAROWY MARKI „Ford” w 5 osobach, w dobrym stanie, do sprzedania. Władysław „Prasa”, Wrzeszcz, Bartłojewskiego 15. 948-WK

NA SPRZEDAŻ: większa ilość okuć budowlanych okienne — rozsuwane (Barko), wilki, zawieszki, wentylatory, drzwi, kominki, nowe itd. po cenach niskich. Władysław „Prasa”, Wrzeszcz, Bartłojewskiego 15. 949-WK

ZGUBIONO odcinek zameldowania, kartę rejestracji RUK, książeczkę wójkową, kartę wybrzeża, legitymację PPS, kartę rowerową, zaświadczenie pracy, gozdarstwo, 22.5.48. Rada Miasta. 948-WG

GŁOS SPORTOWY

MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI JUNIORÓW Radzio zdobywa tytuł mistrzowski

Wszystko to, co dotyczy juniorów — powinno wzbudzać specjalną uwagę i zainteresowanie. Junior — to przecież podstawowy materiał, z którego wyrasta przyszły „as” lub gwiazda. Muśmy przyznać, że w takich krajach, jak Szwecja, Finlandia, Czechosłowacja i ZSRR — juniorzy są „oczkiem w głowie” kierownictwa klubów czy związków i publiczność żywo się nimi interesuje. U nas zjawisko to daje się zaobserwować w dość słabym stopniu. Np. rozgrywane obecnie na kortach WKS „Legia” turniej teni-

sy juniorów o mistrzostwo Polski, wzbudził słabe zainteresowanie. A szkoda. Kilka spotkań było dość ciekawych, a materiał zawodniczy i sama gra dawała możność wysunięcia wielu wniosków i refleksji. Brak trenera (w pełnym tego słowa znaczeniu) był w wielu wypadkach przyczyną gry, która fachowca nie mogła zadołować. W większości wypadków chłopcy „cykają” — a nie grają. Tradycja starej szkoły, granie na przetrwanie, wciąż jeszcze pokutuje w naszym obecnym nauczaniu. Nie można mylić

pojęcia regularności — z przzerwami. Regularność — to umiejętność dobrego odbicia piłki, a przetrwanie — to pewien styl gry, którym np. odznacza się Kończak.

Juniorzy nasi od samego początku powinni być nastawieni na grę ofensywną, na „kończenie” piłki, gdy tylko jest ku temu okazja, a nie na „cykanie”.

Młody gracz łatwo skłonny jest do kopiowania czegoś, co mu imponuje, lub go ciekawi. Po co Kudliński stara się kopiować Australijczyka Bromwicha i odbija z backhandu oburącz? Napewno sam dobrze nie wie.

Brak szkoły uwidocznił się przede wszystkim w słabym serwisie i taktyce prowadzenia gry. Największą zaś wadą naszych przyszłych „asów” — rakiety — jest brak przygotowania gimnastycznego.

Do finału gry pojedynczej doszli: Radzio i Kudliński, obaj z WKS „Legia”.

W półfinałach Radzio wyeliminował Licisę („Pogoń” Katowice) 6:8;

6:4, 6:3, a Kudliński pokonał Celińskiego (WKS „Legia”) 6:1, 6:0.

W finale Radzio zwyciężył Kudlińskiego (zeszłorocznego mistrza Polski) w dwóch setach 6:2, 6:4. Zwycięzca był bardziej ofensywny i częściej „chodził” do siatki.

W grze podwójnej finał rozegrały ze sobą pary: Radzio, Kudliński i Christ, Kwiatek. Pierwsza para w półfinałach pokonała parę Licisę, Cieszewski („Pogoń” Katowice) 6:4, 6:1, druga para wygrała z Bogaczykiem, Kapczyńskim („Gwardia” Bydgoszcz) w stosunku 6:1, 6:1.

W finale para Kudliński, Radzio nie miała wiele trudu w pokonaniu Kwiatka, Christa i zdobyła tytuł mistrzowski wygrywając mecz 6:3, 6:0.

Z pośród najmłodszych juniorów kilku okazało duży talent i „zacięcie”. Obecnie zależy tylko od odpowiedniego szkolenia i opieki, aby młodocianci ci tenisiści stali się w przyszłości wartościowymi graczami.

Co do juniorek — to sytuacja w dzisiejszym ciągu jest wysoce niepomyślna. (D)

Imprezy sportowe ZMP

23 lipca br. w ramach uroczystości Złotu Związku Młodzieży Polskiej we Wrocławiu odbędzie się bieg na przełaj. Bieg ten odbędzie się w konkurencji drużynowej i indywidualnej, przy czym udział w nim wezmą członkowie i członkinie ZMP, jak również zawodnicy klubów młodzieżowych, nie podlegających ZMP.

Dystans biegu na przełaj dla kobiet wyniesie około 1.000 metrów, dla mężczyzn zaś około 3.000 m. W skład poszczególnych drużyn wojewódzkich w konkurencji kobiecej wchodzić będzie 5 zawodniczek, natomiast w konkurencji męskiej — 12 zawodników. Bieg dostępny jest dla zawodników i zawodniczek, którzy ukończyli 18 rok życia.

Zgłoszenia drużyn wraz z imiennym wykazem zawodników przesłać

należy do Komendy Złotu ZMP, Wrocław, Stadion Olimpijski. Uczestnicy biegu po przyjeździe do Wrocławia otrzymają na miejscu bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie w ramach zespołów złotych. Przyjazd koleją, pociągami specjalnymi, na podstawie karty uczestnictwa.

Zwycięskie drużyny otrzymają liczne nagrody przedmiotowe. Dalsze nagrody przewidziane są dla zwycięzców indywidualnych.

W ramach Złotu ZMP w dniach 22 — 23 lipca br. we Wrocławiu odbędzie się cały szereg interesujących imprez sportowych. Najciekawszą z pewnością są atrakcyjny mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją SCM — Czechosłowacja, a reprezentacją ZMP — Polska.

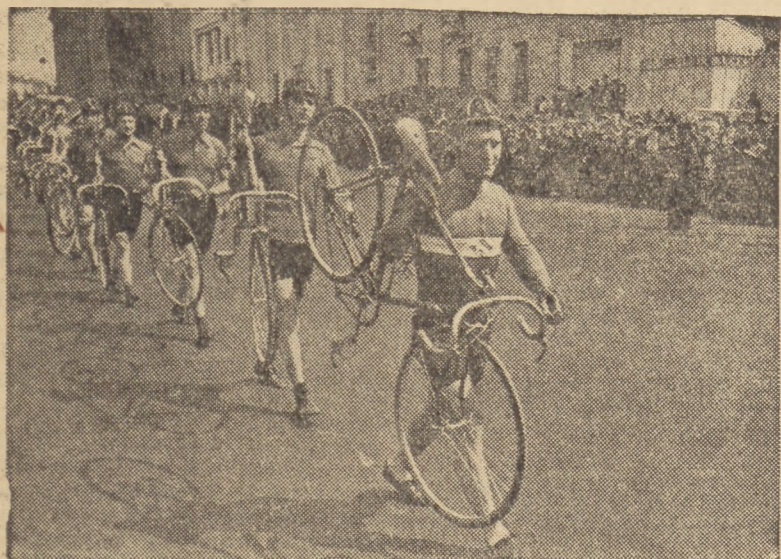
Ponadto odbędzie się bieg na przełaj w konkurencji indywidualnej i drużynowej, ćwiczenia gimnastyczne w obsadzie absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz pokazowe ćwiczenia boksu, zapasnictwa i podnoszenia ciężarów.

Tenisiści Jugosławii w Warszawie

Po ciekawym i emocjonującym meczu tenisowym Rumunia — Polska, stolica jeszcze w tym tygodniu gościć będzie najlepszych tenisistów Jugosławii, którzy rozegrają mecz międzypaństwowy z Polską.

Polski Związek Tenisowy otrzymał już depesze od Komitetu Kultury Fizycznej z Belgradu, donoszącą o przybyciu w czwartek rano do Warszawy jugosłowiańskiej ekipy tenisowej. W skład tej ekipy wchodzi następujący tenisiści: Milić, Palađa, Crnadak, Drienać, Banianin oraz tenisistka Marica.

Święto otwarcia letniego sezonu sportowego w Moskwie



Defilada kolarzy (ZSRR) podczas święta sportowego w Moskwie

W Moskwie odbyło się święto otwarcia sezonu sportowego, w którym wzięło udział przeszło 30 tys. sportowców na różnych boiskach sportowych w stolicy ZSRR. Na program święta złożyły się: spotkania piłkarskie, zawody lekkoatletyczne, pływakcie, waterpolowe i piłki siatkowej.

W zawodach lekkoatletycznych padły następujące wyniki: 100 m — Karakulow (mistrz Europy) 10,6; 3.000 m z przeszkodami — Zwieriew; 800 m — Przewalski 1:57,8; skok o tyczce — Ozolin 4,20 m.

W zawodach pływackich na basenie moskiewskim rekordzista świata, Bojczenko zwyciężył z łatwością innych przeciwników. W rozgrywkach piłki wodnej między „Dynamo” (Moskwa) a „Spartakiem” (Moskwa), wynik po stał remisowy 3:3. W ogólnej punktacji pływacy „Dynamo” (Moskwa) zdobyli nagrodę otwarcia sezonu.

Spotkanie w piłce nożnej o mistrzostwo Związku Radzieckiego „Lokomotywa” (Moskwa) — „Skrzydła Sowietów” — przyniosło zwycięstwo kolejarzom w stosunku 2:0. Największym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie piłkarskie „Dynamo” Moskwa — „Dynamo” Leningrad. Po zażartej walce mecz przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Spotkania w piłce siatkowej pomiędzy żeńskimi drużynami „Lokomoty-

wa” i „Spartak”, przyniosły zwycięstwo tej ostatniej. W konkurencji męskiej CDKA pokonał niespodziewanie znane w Warszawie „Dynamo” (Moskwa).

Poza tym w podmiejskim osiedlu Planernaja odbyły się zawody hippiczne, które cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Impreza — jakiej Polska jeszcze nie widziała

Występ 500-osobowej ekipy gimnastycznej ZSRR w Warszawie

Starania Głównego Urzędu Kultury Fizycznej w sprawie zaproszenia na występ do Warszawy 500-osobowej ekipy gimnastycznej ZSRR, która przebywała na XI Święcie Kultury Fizycznej w Pradze — uwiecznione zostały pełnym powodzeniem. Gimnastyści radzieccy przybywają do stolicy w sobotę i następnego dnia wystąpią na pokazie na Stadionie WP.

Występ ekipy gimnastycznej ZSRR będzie imprezą — jakiej Polska jeszcze nie widziała. Zobaczymy miniaturę moskiewskiej parady sportowej, tak podziwianej przez wszystkich. Gimnastyści i gimnastyczki ZSRR święcili niebywały tryumf w Pradze i program ich występów wzbudził powszechny zachwyt. Występ ekipy radzieckiej trwał w stolicy Czechosłowacji 26 minut. W Warszawie nasi mi-

li goście zademonstrują nam pełny program, obliczony na 1 — 2 godzin. Ekipa składa się z 260 mężczyzn i 220 kobiet, 23 osób kierownictwa i 1 dyrygenta.

W programie występu przewidziane jest: gimnastyka zbiorowa (koedukacyjna), akrobatyka parterowa, masowa gimnastyka na przyrządach, tworzenie żywych piramid z szeregiem faz przejściowych, gimnastyka na rzeźbionych i łódkach itd. Wszystkie ćwiczenia, wykonywane przez członków ekipy są już właściwą akrobacją.

Występ ekipy ZSRR, w której znajdują się prawie wszyscy mistrzowie narodowi — wzbudził nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce — ogromne zainteresowanie.

Grupa radziecka zamieszka w Akademii WF na Bielanych.

Wówczas ten drugi wystukiwał z żalem, że tego nie pamięta, i dzień był dla niego stracony. Ale ponieważ mieli dużo wspólnych znajomych, zdarzało się to rzadko. Żyli obecnie w atmosferze, którą sobie sami stworzyli: wśród skwar nych stepów ukraińskich; w szarych namiotach brezentowych; leżeli wśród pachnącej koniczyny przy aparatach polowych; biegali dzwoniąc kociłkami do kuchni polowej po porcję kaszy bez masła, zaprawiając ją śmiechem. Śmiali się i śpiewali tak, jak może śmiać się i śpiewać beztrojska młodzież przy akompaniamentie kanonady artyleryjskiej. I wtedy ponad lodami, ponad zwalami Arktyki, ponad białą ciszą skostniałej tundry szumiała dla nich wiatry stepowe, i młodość na froncie, wskrzyszona i przeobrażona, owiewała ich swym gorącym tchnieniem. Oczekiwali z niecierpliwością każdego spotkania w eterze, by móc wesoło szepnąć sobie: „A czy pamiętasz?”

I jeżeli dla Timofiejcz, który miał w eterze dość dobrych przyjaciół, mieszkał w gwarnym i zgrannym zimowisku, wśród wesołych i rozmownych towarzyszy i regularnie otrzymywał z domu wiadomości, to rozmowy z Kolywanowem stanowiły wielką przyjemność, to dla samotnego radiotelegrafisty z Zatoki Nadziei rozmowy te były wszystkim.

Timofiejcz domyślał się tego. Tym bardziej cenił tę przyjaźń. Należał do ludzi, którzy w przyjaźni więcej dają, aniżeli biorą, którzy w przyjaźni są bezinteresowni i gdy oddają towarzyszkowi ostatnią szczyptę tytoniu z kapiucha, nie żądają w zamian ostatniej kuszuli. Dlatego tak cenna była dla Timofiejcz przyjaźń z radiotelegrafistą z Zatoki Nadziei, że w przyjaźni tej dawał więcej niż brał. I kiedy udawało mu się przypomnieć przyjacielowi kilka wesołych anegdotek skadowskich, sam stawał się wesoły i szczęśliwy. Jak gdyby widział uśmiech rozchylający blade wargi towarzysza. Jak gdyby słyszał jego radosny śmiech.

BORYS GORBATOW

PRZYJAŹŃ

Wiedział, że Kolywanow będzie się teraz cały dzień uśmiechał, opuszczać go ponure myśli i noc, polarna noc za oknem wyda mu się jaśniejsza i życzliwsza.

Tak więc, wśród dyżurów, gawęd, dowcipów roztałała wreszcie długa noc polarna i Kolywanow pierwszy oświadczył Timofiejczowi:

— Dzisiaj u nas ukazało się słońce. A u was? — Oczekujemy go jutro — odpowiedział Timofiejcz i wesoło powinszował towarzyszkowi.

Następnego dnia Kolywanow zapytał przede wszystkim, czy ukazało się u nich słońce, jak gdyby bał się, że słońce rozleniwi się lub niebieski mechanizm zepsuje się, i Timofiejcz zostanie bez słońca. Timofiejcz zaś, czy to z powodu starego przyzwyczajenia do polarnej nocy, czy też dlatego, że był wśród towarzyszy, w jasnym od elektrycznego światła domu, mało interesował się tym, czy ukazał się dzisiaj wąski skrawek słońca za wzgórzami, czy też nie.

Odpowiedział, że słońce, jak się zdaje, ukazało się. Ale z intonacją, którą wyczuł w pytaniu Kolywanowa, nie słysząc nawet jego głosu, domyślił się, czym było słońce dla radiotelegrafisty z Zatoki Nadziei. I znowu powinszował mu z okazji ukazania się słońca.

Wszyscy w zimowisku wiedzieli o przyjaźni Timofiejcz. Trochę pokpiwali z niego, tak, jak w ogóle w zimowiskach lubią pokpiwać ze wszystkich, ale na ogół odnosili się do tej przyjaźni ze wzruszeniem, życzliwie, i często przekazywali przez

Timofiejcz serdeczne pozdrowienia dla Kolywanowa i pytali o niego.

I gdy pewnego razu — było to w marcu — Timofiejcz przyszedł z dyżuru ponury, zdenerwowany, wszyscy od razu zrozumieli, że z Kolywanowem coś się wydarzyło.

— UKŁ się nie zgłosił — powiedział Timofiejcz.

— Jak to nie zgłosił się? — zdziwił się kierownik stacji.

— Wywoływałem go w ciągu dwudziestu minut — wrzeszczał ramionami Timofiejcz. — Wywoływałem go w czasie drugiego terminu, w czasie trzeciego. I nic a nic nie słyhać. Grób.

— No, może się coś zepsuło — powiedział któryś z obecnych.

— Nie. Wszystkie stacje zachodniego odcinka zgłosiły się. Słyhać doskonale. Nie rozumiem. Nie rozumiem, co się z nim stało.

Przez cały wieczór Timofiejcz był zdenerwowany, a kiedy UKŁ nie odpowiedział na sygnały rozpoznawcze w nocnym i rannym terminie, Timofiejcz nie wątpił już, że z Kolywanowem stało się jakieś nieszczęście.

Ale co? Co?

— Może akumulatory zawiodły — uspokajali go towarzysze. — Może coś nie jest w porządku?

— Nie. Powiedziabymy mi o tym zawczasu. Akurat mówiliśmy o niej na ten temat. Niedawno, nie przerywając pracy, zrobił generalny remont swej radiostacji.

MARK TWAIN

ROZMOWA O POLITYCE

Mój drogi, zdumiewa mnie pan. Ale pan pojęcia nie ma, jak załatwia się takie sprawy... A to przecież takie proste. Przeprowadzenie ustawy, musi kosztować. Bo niech się pan zastanowi — żeby ustawę przeprowadzić musi pan mieć przede wszystkim większość w komisji izby reprezentantów. Taka większość kosztuje — powiedzmy — po 10 tys. dolarów na głowę — w sumie 40 tys. dolarów.

Większość w senackiej komisji — cena ta sama — nowe 40 tysięcy. Nie duży łapóweczka dla przewodniczących komisji, no, już nie mniej, niż po 10 tysięcy — proszę bardzo, następne 20 tysięcy. I już jest sto tysięcy jak z bicia strzelił. A są jeszcze agenci z kuluarów — siedmiu ludzi po trzy tysiące każdy — 21 tysięcy, jest dama, której trzeba podwyższyć pensję na 10 tysięcy. Dziesięciu członków izby reprezentantów i senatu z surowymi zasadami moralnymi, nie weźmie mniej, niż trzy tysiące — razem 30 tysięcy — ludzie z surowymi zasadami moralnymi kosztują drożej ponieważ oni dodają ustawie fasonu. Ze dwudziestu figurantów spośród kongresmanów, którzy za Boga nie będą głosować, jeżeli się ich nie podsmaruje po 500 dolarów od łebka — 10 tysięcy. A obłady dla nich — też pęknie nie mniej, niż 10 tysięcy. A parę różnych tam drobniaków dla żon i dzieci członków Kongresu (bez tego ani rusz) — jeszcze dziesięć tysięcy. A prasa! też ona kosztowała nas okragłą sumkę 120 tysięcy dolarów.

Pan żartuje? Kochany mój, jakie tam znowu żarty. Prasa, to nie zabawka, zapewniam pana. A niech pan jeszcze weźmie pod uwagę wydatki naszego towarzysza akcyjnego na ofiary: na pogorzelców w Chicago, na pogorzelców na Wschodzie, na sierocińce itp. Drukuje się nazwę firmy, a w następnym

wierszu — tysiąc dolarów. To, panie, atut, to jest reklama — pierwsza klasa. A jeżeli jeszcze kapnąć coś niekończących się — pastor wspomni o tym z kazalnicy. Ofiary na kościół — to najlepsza reklama. Myśmy samych ofiar złożyli za 16 tysięcy dolarów.

— Boże wielki!

— Tak, tak. A teraz powiem panu z czym nam się naprawdę udało. Udało nam się namówić jednego takiego działacza, który w rządzie zajmuje stanowisko wysokie jak Himalaje, żeby pisał kilka miłych słówek o naszej firmie w gazecie o zabarwieniu religijnym i wielkim nakładzie. Taka rzecz przekonywuje czcigodnych mieszczuchów. Oto czego nam potrzeba w naszym wypadku — gazety o religijnym obliczu. Tam artykułik przemysła się niepostrzeżenie wśród innych. A jeżeli wsunąć w niego ze dwa, trzy cytaty z Pisma Św., coś nie coś o propagandzie trzeźwości i powiększeniu ilości szkół niedzielnych, a także westchnąć parę razy na temat „młodsze brata” ze „stwardniałym od pracy rękami” i „uczciwym sercem” — to sprawa załatwiona i nikomu nawet do głowy nie przyjdzie. że chodzi o reklamę. Zwykła gazeta zamieści panu artykuł w dziale ogłoszeń i spaskudzi całą sprawę. Nie, jak już, to tylko gazeta religijna...

— Niech pan posucha, posyłamy kupę misjonarzy w dalekie strony, żeby cywilizować narody, błądzące w ciemnościach. A ja myślę, że byłoby i mądrzej i taniej, żeby ci ludzie przyjechali tutaj i upajali się widokiem naszej cywilizacji, by tak rzec, u samych jej źródeł.

Zupełnie się z panem zgadzam, kochany panie. Już pan odchodzi? Szczerze śliwej drogi. Proszę bardzo, niech pan wstępuje do mnie. Miło mi będzie służyć panu informacjami na temat naszych spraw.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. M. ZIWER, WARSZAWA. — Przesłaliśmy do redakcji pisma, w którym ukazało się ogłoszenie, budzące Wasze zastrzeżenia.

WACŁAW, WARSZAWA. Odpowiedzi udzielił Wam w numerze 129 naszego pisma z dnia 11 maja br. w dziale porad prawnych.

OB. BARBARA JANKOWSKA, — WROCŁAW. Spełniliśmy Waszą prośbę.

OB. EMMA WOYK, GDAŃSK. — Jak nas poinformowało Ministerstwo Skarbu; załatwienie sprawy Waszego zaopatrzenia zostało wstrzymane, ponieważ wg. obecnie obowiązujących przepisów emerytalnych nie ma podstawy prawnej do przyznania Wam emerytury. Sprawa zaopatrzenia emerytalnych b. pracowników b. Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku jest rozważana przez Ministerstwo Skarbu i zostanie uregulowana w drodze ustawy. Dopóki to nie nastąpi, możecie korzystać z pomocy opieki społecznej na ogólnie przyjętych zasadach.

OB. ZIEMOWIT KORASZEWSKI. Po przeprowadzeniu dokładnego spisu ludności można będzie przystąpić do wydawania świadectw tożsamości.

OB. P. C. Zakomunikujecie o tym Komisji Specjalnej. Proście nas o dane Wam możności umieszczenia artykułów w gazecie, aby Wam w ten sposób pomóc w nauce jęz. polskiego. Wybaczenie, ale do tego czasu służą rozmaite kursy dokształcające.

OB. F.I. MIESZKANIEC POHULAN. Na ten sam temat napisał list „Stary czytelnik ze Zgierza”, opublikowany przez nas w numerze z dnia 11 czerwca.

OB. OB. HALINA KIERSNOWSKA I IN. Informacji o ob. P., prowadzącej meldunki udzielił nam Komitet Blokowy i Dzielnicowa Rada Narodowa i na tej podstawie została napisana notatka.

OB. WITOLD PASZKIEWICZ. Zwróćcie się do Urzędu Zatrudnienia, W-wa, ul. Targowa 15.

OB. B. KWIATKOWSKI, MIRKÓW. Prawdopodobnie chodzi tu nie o upomnienie, lecz o zwykły rachunek, który radiowóz w Piasecznie przysłał Wam zawczasu. Nic w tym złego.

OB. ST. MAJEWSKI, Poruszałmy tę sprawę wielokrotnie i b. obszernie.

OB. A. Z. Bardzo szlachetnie, tylko nie zgadzamy się z Waszym zdaniem, że opieszale idziemy ku zjednoczeniu bratnich partii robotniczych. Jeśli się dzieje prasa partyjna, to powinniśmy byli zauważyć, że dzieje się wręcz przeciwnie, że obie partie pracują nad zbliżeniem ideologicznym, którego końcowym etapem będzie jedność organizacyjna.

M. O. Anonimów nie rozpatrujemy. OB. HENRYK SARNOWSKI, TORUŃ. Nie ma innej rady, trzeba podać lokatora do sądu, a o mieszkaniu zastępcze musi się on sam starać w Zarządzie Miejskim Wąbrzeźna.

— Więc może zachorował?... Jakaś gryпка?

— Nawet chory przychoił by się do klucza — odpowiedział zrozpaczony Timofiejcz. — To przecież radiotelegrafista, do szpiku kości radiotelegrafista. Przychoiłaby się... A ty byś się nie przychoił? A ja? Nie, w tym tkwi coś poważnego. Tu... — ale bał się przyznać samemu sobie, że to katastrofa i nadal zarówno w ramach rozkładu, jak i poza nim wzywał UKŁ i nadal nie otrzymywał odpowiedzi.

Wydało mu się wtedy, że na wieki stracił przyjaciela, najbliższego przyjaciela. A nie znał nawet ani jego twarzy, ani jego głosu. Co zostało mu po nim w pamięci? Tylko kropki i kreski, które sobie przysyłał. A jaki on jest ten Kolywanow? Jaki? — ładny, ogolony, brodaty, jakie ma oczy, jak się śmieje, pali, milczy — tego nie wiedział. Nie znał najniebezpieczniejszych szczegółów, dzięki którym zachowujemy w pamięci obraz zmarłego przyjaciela, które stwarzają iluzję, że jeszcze żyje, to zobok. Lecz Timofiejcz był pozbawiony nawet i tej iluzji. Kropki, kreski — oto wszystko, co zostało mu w pamięci po przyjacielu.

Smutny palił swą fajkę, dyżurował, pracował, ale myślał o Kolywanowie. Kiedy zbliżał się termin, budziła się w nim nadzieja. Wyciągał radiogramy dla Zatoki Nadziei — zebrała się ich już cała paczka — i zaczynał uporczywie wzywać UKŁ. Termin mijał — UKŁ nie zgłaszał się. Ze smutkiem wertował paczuszkę radiogramów, zanim kładł je z powrotem do skrzynki.

I nagle zauważył wśród radiogramów jeden, który go oszołomił. „Zatoka Nadzieja dla Kolywanowa”, — odczytał. Czy nie omylił się? Nie. dokładnie: dla Kolywanowa. Pierwszy w ciągu całego czasu. Rzucił szybko spojrzenie na podpis. „Hala” — przeczytał.

d. c. n.